



## Gazetka Rzymskokatolickiej Parafii św. Jacka we Wrocławiu – Swojczycach

# U świętego Jacka



**kwiecień 2020**



Tylko garstka najbliższych stanęła pod krzyżem i patrzyła na konanie Pana Jezusa, aż do Jego ostatniego tchnienia, gdy ziemia zatrzęsała się w posadach. Wielu nie mogło znieść widoku męki i śmierci ukochanego Mistrza. Wielu obawiało się o własne życie. A co czuli ci, którzy pozostali blisko Umierającego? Czy patrząc na zmasakrowane Ciało byli w stanie myśleć o czymkolwiek innym, niż o straszliwym cierpieniu i niezrozumiałej, niezasłużonej śmierci Nauczyciela? Czy byli wówczas w stanie z nadzieją oczekiwać Jego zmartwychwstania?

Przeczytajmy z uwagą słowa Ewangelii na Niedzielę Męki Pańskiej (Niedzielę Palmową) i Wielki Piątek. Czytajmy je w skupieniu właśnie teraz, gdy nasza codzienność zachwiała się w posadach. Do-

niesienia o pandemii koronawirusa; o liczbie zarażonych i ofiarach śmiertelnych na świecie i w Polsce; o sposobach walki i o metodach profilaktyki; o rodakach powracających z krajów objętych epidemią w znacznie większym stopniu niż Polska - zdominowały nie tylko media. Lęk o zdrowie najbliższych i strach przed nieznaną przyszłością udzieliły się nam do tego stopnia, że wielu osobom trudno się skupić na czymkolwiek innym. Towarzyszy nam myśl o śmierci, choć zapewne w różny sposób. Niektórzy zwracają się do Boga z błaganem o ratunek, rozsyłają za pośrednictwem internetu modlitwy, mające uchronić przed zarazą. Inni skrupulatnie przestrzegają zasad higieny i zaleceń władz, chcąc ocalić swoje życie.

Czas zagrożenia epidemicznego spowodował ograniczenia w uczestnictwie w Eucharystii. Mają one na celu chronienie życia ludzkiego tu i teraz. I trudno kwestionować ich zasadność. Wszak życie ludzkie jest wielką wartością. Nie wiemy w chwili obecnej, czy w uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego będziemy mogli wziąć udział we Mszy świętej rezurekcyjnej. Może się zdarzyć, że pozostaniemy w swoich domach i będziemy mogli uczestniczyć w Eucharystii jedynie za pośrednictwem mediów. Czy, gdyby tak się stało, zdołamy mimo smutku i przerażenia, wraz z Marią Magdaleną podejść do Grobu Jezusa i przeżyć radość spotkania z Nim – Żywym? Czy zdołamy z wiarą powtórzyć: „Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale”?

Może ten niecodzienny czas, który stał się naszym udziałem, obudzi w nas ogromny głód życia – ogromny głód Eucharystii. Może będziemy wreszcie prawdziwie spragnieni tej chwili, gdy razem upadniemy na kolana przed żywym, prawdziwym, zmartwychwstałym naszym Panem – Jezusem, czekającym na nas pod postacią chleba w Jego świątyni – w naszym kościele. Może w końcu z autentyczną wiarą przyjmimy Jego słowa: *Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki.* (J 6, 51)

Danuta Tettling

## OTO SŁOWO PAŃSKIE

### Niedziela, 5 kwietnia – Niedziela Palmowa – Niedziela Męki Pańskiej



*Gdy się przybliżyli do Jerozolimy i przyszli do Betfage na Górze Oliwnej, wtedy Jezus posłał dwóch uczniów i rzekł im: «Idźcie do wsi, która jest przed wami, a zaraz znajdziecie oślicę uwiązaną i źrebię z nią. Odwiążcie je i przyprowadźcie do Mnie! A gdyby wam kto co mówił, powiecie: "Pan ich potrzebuje, a zaraz je puści"». Stało się to, żeby się spełniło słowo Proroka: Powiedzcie Córce Syjońskiej: Oto Król twój przychodzi do Ciebie łagodny, siedzący na osiołku, źrebięciu oślicy. Uczniowie poszli i uczynili, jak im Jezus polecił. Przyprowadzili oślicę i źrebię i położyli*

*na nie swe płaszcze, a On usiadł na nich. A ogromny tłum słał swe płaszcze na drodze, inni obcinali gałązki z drzew i ścielili na drodze. A tłumy, które Go poprzedzały i które szły za Nim, wołały głośno: Hosanna Synowi Dawida! Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie! Hosanna na wysokościach! Gdy wjechał do Jerozolimy, poruszyło się całe miasto, i pytano: «Kto to jest?» A tłumy odpowiadały: «To jest prorok, Jezus z Nazaretu w Galilei». (Mt 21, 1 – 11)*

### **Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa według św. Mateusza**

*Wtedy jeden z Dwunastu, imieniem Judasz Iskariota, udał się do arcykapłanów i rzekł: «Co chcecie mi dać, a ja wam Go wydam». A oni wyznaczyli mu trzydzieści srebrników. Odtąd szukał sposobności, żeby Go wydać. W pierwszy dzień Przaszników przystąpili do Jezusa uczniowie i zapytali Go: «Gdzie chcesz, żebyśmy Ci przygotowali Paschę do spożycia?» On odrzekł: «Idźcie do miasta, do znanego nam człowieka, i powiedzcie mu: "Nauczyciel mówi: Czas mój jest bliski; u ciebie chcę urządzić Paschę z moimi uczniami"». Uczniowie uczynili tak, jak im polecił*



*Jezus, i przygotowali Paschę. Z nastaniem wieczoru zajął miejsce u stołu razem z dwunastu <uczniami>. A gdy jedli, rzekł: «Zaprawdę, powiadam wam: jeden z was mnie zdradzi». Bardzo tym zasmuceni zaczęli pytać jeden przez drugiego: «Chyba nie ja, Panie?» On zaś odpowiedział: «Ten, który ze Mną rękę zanurza w misie, on Mnie zdradzi. Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi, jak o Nim jest napisane, lecz biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany. Byłoby lepiej dla tego człowieka, gdyby się nie narodził». Wtedy Judasz, który Go miał zdradzić, rzekł: «Czy nie ja, Rabbi?» Odpowiedział mu: «Tak jest, ty»».*

### **Ustanowienie Eucharystii**

*A gdy oni jedli, Jezus wziął chleb i odmówiwszy błogosławieństwo, połamał i dał uczniom, mówiąc: «Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje». Następnie wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie, dał im, mówiąc: «Pijcie z niego wszyscy, bo to jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów. Lecz powiadam wam: Odtąd nie będę już pił z tego owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy pić go będę z wami nowy, w królestwie Ojca mojego».*



*odśpiewaniu hymnu wyszli ku Górze Oliwnej*

*Wówczas Jezus rzekł do nich: «Wy wszyscy zwątpicie we Mnie tej nocy. Bo jest napisane: Uderzę pasterza, a rozproszą się owce stada. Lecz gdy powstanę, uprzedzę was do Galilei». Odpowiedział Mu Piotr: «Choćby wszyscy zwątpili w Ciebie, ja nigdy nie zwątpię». Jezus mu rzekł: «Zaprawdę, powiadam ci: Jeszcze tej nocy, zanim kogut zapieje, trzy razy się Mnie wyprzesz». Na to Piotr: «Choćby mi przyszło umrzeć z Tobą, nie wyprę się Ciebie». Podobnie zapewniali wszyscy uczniowie.*

### **Jezus w Ogrójcu**

*Wtedy przyszedł Jezus z nimi do ogrodu, zwanego Getsemani, i rzekł do uczniów: «Usiądźcie tu, Ja tymczasem odejdę tam i będę się modlił». Wziąwszy z sobą Piotra i dwóch synów Zebedeusza, począł się smucić i odczuwać trwogę. Wtedy rzekł do nich: «Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie ze Mną!» I odszedłszy nieco dalej, upadł na twarz i modlił się tymi*

słowami: «Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty». Potem przyszedł do uczniów i zastał ich śpiących. Rzekł więc do Piotra: «Tak, jednej godziny nie mogliście czuwać ze Mną? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe». Powtórnie odszedł i tak się modlił: «Ojcze mój, jeśli nie może ominąć Mnie ten kielich, i muszę go wypić, niech się stanie wola Twoja!» Potem przyszedł i znów zastał ich śpiących, bo oczy ich były senne. Zostawiwszy ich, odszedł znowu i modlił się po raz trzeci, powtarzając te same słowa. Potem wrócił do uczniów i rzekł do nich: «Śpicie jeszcze i odpoczywacie? A oto nadeszła godzina i Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. Wstańcie, chodźmy! Oto blisko jest mój zdrajca».

### **Pojmanie Jezusa**

Gdy On jeszcze mówił, oto nadszedł Judasz, jeden z Dwunastu, a z nim wielka zgraja z mieczami i kijami, od arcykapłanów i starszych ludu. Zdrajca zaś dał im taki znak: «Ten, którego pocałuję, to On; Jego pochwyćcie!». Zaraz też przystąpił do Jezusa, mówiąc: «Witaj Rabbi!», i pocałował Go. A Jezus rzekł do niego: «Przyjacielu, po coś przyszedł?» Wtedy podeszli, rzucili się na Jezusa i pochwycili Go. A oto jeden z tych, którzy byli z Jezusem, wyciągnął rękę, dobył miecza i ugodziwszy sługę najwyższego kapłana odciął mu ucho. Wtedy Jezus rzekł do niego: «Schowaj miecz swój do pochwy, bo wszyscy, którzy za miecz chwytają, od miecza giną. Czy myślisz, że nie mógłbym poprosić Ojca mojego, a zaraz wystawiłby Mi więcej niż dwanaście zastępów aniołów? Jakże więc spełnią się Pisma, że tak się stać musi?» W owej chwili Jezus rzekł do tłumów: «Wyszliście z mieczami i kijami jak na zbójcę, żeby Mnie pojmać. Codziennie zasiadałem w świątyni i nauczałem, a nie pochwyciliście Mnie. Lecz stało się to wszystko, żeby się wypełniły Pisma proroków». Wtedy wszyscy uczniowie opuścili Go i uciekli.

### **Wobec Wysokiej Rady**

Ci zaś, którzy pochwycili Jezusa, zaprowadzili Go do najwyższego kapłana, Kajfasza, gdzie zebrali się uczeni w Piśmie i starsi. A Piotr szedł za Nim z daleka, aż do pałacu najwyższego kapłana. Wszedł tam na dziedziniec i usiadł między służbą, aby widzieć, jaki będzie wynik. Tymczasem arcykapłani i cała Wysoka Rada szukali fałszywego świadectwa przeciw Jezusowi, aby Go zgładzić. Lecz nie znaleźli, jakkolwiek występowało wielu fałszywych świadków. W końcu stanęli dwaj i zeznali: «On powiedział: "Mogę zburzyć przybytek Boży i w ciągu trzech dni go odbudować"». Wtedy powstał najwyższy kapłan i rzekł do Niego: «Nic nie odpowiadasz na to, co oni zeznają przeciwko Tobie?» Lecz Jezus milczał. A najwyższy kapłan rzekł do Niego: «Poprzysięgam Cię na Boga żywego, powiedz nam: Czy Ty jesteś Mesjasz, Syn Boży?» Jezus mu odpowiedział: «Tak, Ja Nim jestem. Ale powiadam wam: Odtąd ujrzycie Syna Człowieczego, siedzącego po prawicy Wszechmocnego, i nadchodzącego na obłokach niebieskich». Wtedy najwyższy kapłan rozdarł swoje szaty i rzekł: «Zbluźnił. Na

*cóż nam jeszcze potrzeba świadków? Oto teraz słyszeliście bluźnierstwo. Co wam się zdaje?» Oni odpowiedzieli: «Winien jest śmierci». Wówczas zaczęli pluć Mu w twarz i bić Go pięściami, a inni policzkowali Go i szydzili: «Prorokuj nam, Mesjaszu, kto Cię uderzył?»*

### **Zaparcie się Piotra**

*Piotr zaś siedział zewnątrz na dziedzińcu. Podeszła do niego jedna służąca i rzekła: «I ty byłeś z Galilejczykiem Jezusem». Lecz on zaprzeczył temu wobec wszystkich i rzekł: «Nie wiem, co mówisz». A gdy wyszedł ku bramie, zauważyła go inna i rzekła do tych, co tam byli: «Ten był z Jezusem Nazarejczykiem». I znowu zaprzeczył pod przysięgą: «Nie znam tego Człowieka». Po chwili ci, którzy tam stali, zbliżyli się i rzekli do Piotra: «Na pewno i ty jesteś jednym z nich, bo i twoja mowa cię zdradza». Wtedy począł się zaklinać i przysięgać: «Nie znam tego Człowieka». I w tej chwili kogut zapiał. Wspomniał Piotr na słowo Jezusa, który mu powiedział: «Zanim kogut zapieje, trzy razy się Mnie wyprzesz». Wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał.*

*A gdy nastał ranek, wszyscy arcykapłani i starsi ludu powzięli uchwałę przeciw Jezusowi, żeby Go zgładzić. Związawszy Go zaprowadzili i wydali w ręce namiestnika <Poncjusza> Piłata.*

### **Koniec zdrajcy**

*Wtedy Judasz, który Go wydał, widząc, że Go skazano, opamiętał się, zwrócił trzydzieści srebrników arcykapłanom i starszym i rzekł: «Zgrzeszyłem, wydawszy krew niewinną». Lecz oni odparli: «Co nas to obchodzi? To twoja sprawa». Rzuciwszy srebrniki ku przybytkowi, oddalił się, potem poszedł i powiesił się. Arcykapłani zaś wzięli srebrniki i orzekli: «Nie wolno kłaść ich do skarbca świątyni, bo są zapłatą za krew». Po odbyciu narady kupili za nie Pole Garncarza, na grzebanie cudzoziemców. Dlatego pole to aż po dziś dzień nosi nazwę Pole Krwi. Wtedy spełniło się to, co powiedział prorok Jeremiasz: Wzięli trzydzieści srebrników, zapłatę za Tego, którego oszacowali synowie Izraela. I dali je za Pole Garncarza, jak mi Pan rozkazał.*

### **Jezus przed Piłatem**

*Jezusa zaś stawiono przed namiestnikiem. Namiestnik zadał Mu pytanie: «Czy Ty jesteś królem żydowskim?» Jezus odpowiedział: «Tak, Ja nim jestem». A gdy Go oskarżali arcykapłani i starsi, nic nie odpowiadał. Wtedy zapytał Go Piłat: «Nie słyszysz, jak wiele zeznają przeciw Tobie?» On jednak nie odpowiedział mu na żadne pytanie, tak że namiestnik bardzo się dziwił.*

### **Jezus odrzucony przez swój naród**

*A był zwyczaj, że na każde święto namiestnik uwalniał jednego więźnia, którego chcieli. Trzymano zaś wtedy znacznego więźnia, imieniem Barabasz. Gdy się więc zebrali, spytał ich Piłat: «Którego chcecie, żebym wam uwolnił, Barabasza czy Jezusa, zwanego Mesjaszem?» Wiedział bowiem, że przez zawieść Go wydali. A gdy on odbywał przewód sądowy, żona jego przysłała mu*

*ostrzeżenie: «Nie miej nic do czynienia z tym Sprawiedliwym, bo dzisiaj we śnie wiele nacierpiałam się z Jego powodu». Tymczasem arcykapłani i starsi namówili tłumy, żeby prosiły o Barabasa, a domagały się śmierci Jezusa. Pytał ich namiestnik: «Którego z tych dwóch chcecie, żebym wam uwolnił?» Odpowiedzieli: «Barabasa». Rzekł do nich Piłat: «Cóż więc mam uczynić z Jezusem, którego nazywają Mesjaszem?» Zawołali wszyscy: «Na krzyż z Nim!» Namiestnik odpowiedział: «Cóż właściwie złego uczynił?» Lecz oni jeszcze głośniej krzyczeli: «Na krzyż z Nim!» Piłat widząc, że nic nie osiąga, a wzburzenie raczej wzrasta, wziął wodę i umył ręce wobec tłumu, mówiąc: «Nie jestem winny krwi tego Sprawiedliwego. To wasza rzecz». A cały lud zawołał: «Krew Jego na nas i na dzieci nasze». Wówczas uwolnił im Barabasa, a Jezusa kazał ubiczować i wydał na ukrzyżowanie.*

### **Król wyśmiany**

*Wtedy żołnierze namiestnika zabrali Jezusa z sobą do pretorium i zgromadzili koło Niego całą kohortę. Rozebrali Go z szat i narzucili na Niego płaszcz szkarłatny. Uplótnszy wieniec z ciernia włożyli Mu na głowę, a do prawej ręki dali Mu trzcinę. Potem przyklękali przed Nim i szydzili z Niego, mówiąc: «Witaj, Królu Żydowski!» Przy tym pluli na Niego, brali trzcinę i bili Go po głowie. A gdy Go wyszydzili, zdjęli z Niego płaszcz, włożyli na Niego własne Jego szaty i odprowadzili Go na ukrzyżowanie.*

### **Droga krzyżowa**

*Wychodząc spotkali pewnego człowieka z Cyreny, imieniem Szymon. Tego przymusili, żeby niósł krzyż Jego. Gdy przyszli na miejsce zwane Golgotą, to znaczy Miejscem Czaszki, dali Mu pić wino zaprawione goryczą. Skosztował, ale nie chciał pić.*

### **Ukrzyżowanie**

*Gdy Go ukrzyżowali, rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając o nie losy. I siedząc, tam Go pilnowali. A nad głową Jego umieścili napis z podaniem Jego winy: «To jest Jezus, Król Żydowski». Wtedy też ukrzyżowano z Nim dwóch złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej stronie.*

*Ci zaś, którzy przechodzili obok, przeklinali Go i potrząsali głowami, mówiąc: «Ty, który burzysz przybytek i w trzech dniach go odbudowujesz, wybaw sam siebie; jeśli jesteś Synem Bożym, zejź z krzyża!» Podobnie arcykapłani z uczonymi w Piśmie i starszymi, szydząc, powtarzali: «Innych wybawiał, siebie nie może wybawić. Jest królem Izraela: niechże teraz zejdzie z krzyża, a uwierzemy w Niego. Zaufał Bogu: niechże Go teraz wybawi, jeśli Go miłuje. Przecież powiedział: "Jestem Synem Bożym"». Tak samo lżyli Go i złoczyńcy, którzy byli z Nim ukrzyżowani.*

### **Śmierć Jezusa**

*Od godziny szóstej mrok ogarnął całą ziemię, aż do godziny dziewiątej. Około godziny dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: «Eli, Eli, lema sabachthani?», to znaczy Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił? Słyszac to,*



niektórzy ze stojących tam mówili: «On Eliasza woła». Zaraz też jeden z nich pobiegł i wzięwszy gąbkę, napelnił ją octem, włożył na trzcinę i dawał Mu pić. Lecz inni mówili: «Poczekaj! Zobaczymy, czy przyjdzie Eliasz, aby Go wybawić».



A Jezus raz jeszcze zawołał donośnym głosem i wyzionął ducha.

A oto zasłona przybytku rozdarła się na dwoje z góry na dół; ziemia zadrżała i skały zaczęły pękać. Groby się otworzyły i wiele ciał Świętych, którzy umarli, powstało. I wyszedłszy z grobów po Jego zmartwychwstaniu, weszli oni do Miasta Świętego i ukazali się wielu. Setnik zaś i jego ludzie, którzy odbywali straż przy Jezusie, widząc trzęsienie ziemi i to, co się działo, złękli się bardzo i mówili: «Prawdziwie, Ten był Synem Bożym». Było tam również wiele niewiast, które przypatrywały się z daleka. Szły one za Jezusem z Galilei i usługiwały Mu. Między nimi były: Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba i Józefa, oraz matka synów Zebedeusza.

### **Pogrzeb Jezusa**

Pod wieczór przyszedł zamożny człowiek z Arymatei, imieniem Józef, który też był uczniem Jezusa. On udał się do Pilata i poprosił o ciało Jezusa. Wówczas Pilat kazał je wydać. Józef zabrał ciało, owinął je w czyste płótno i złożył w swoim nowym grobie, który kazał wykuć w skale. Przed wejściem do grobu zatoczył duży kamień i odszedł. Lecz Maria Magdalena i druga Maria pozostały tam, siedząc naprzeciw grobu.

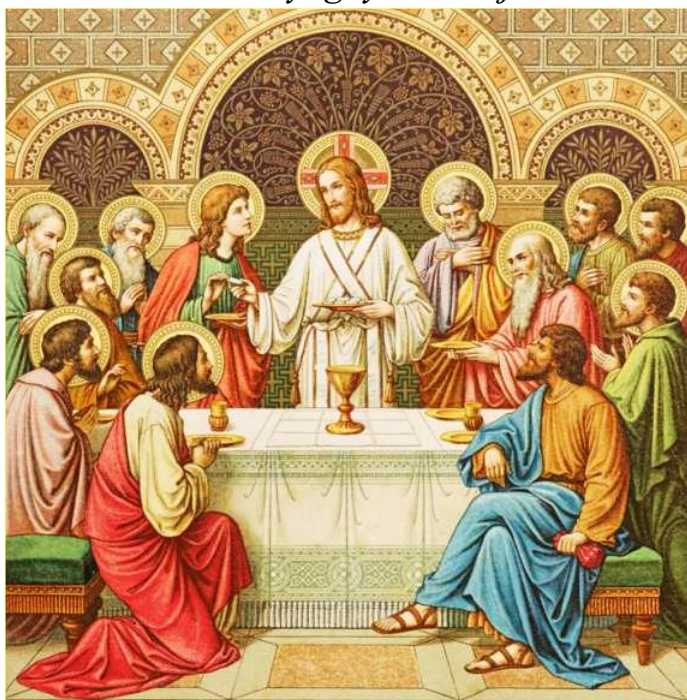
### **Straż przy grobie**

Nazajutrz, to znaczy po dniu Przygotowania, zebrali się arcykapłani i faryzeusze u Pilata i oznajmili: «Panie, przypomnieliśmy sobie, że ów oszust powiedział jeszcze za życia: "Po trzech dniach powstanę". Każ więc zabezpieczyć grób aż do trzeciego dnia, żeby przypadkiem nie przyszli jego uczniowie, nie wykradli Go i nie powiedzieli ludowi: "Powstał z martwych". I będzie ostatnie oszustwo gorsze niż pierwsze». Rzekł im Pilat: «Macie straż: idźcie, zabezpieczcie grób, jak umiecie». Oni poszli i zabezpieczyli grób opieczętowując kamień i stawiając straż. (Mt 26, 14 – 27, 66)



## **Czwartek, 9 kwietnia – Wielki Czwartek**

*Było to przed Świętem Paschy. Jezus wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłował swych na świecie, do końca ich umiłował. W czasie wieczerzy, gdy diabeł już nakłonił serce Judasza Iskarioty*



*syna Szymona, aby Go wydać, wiedząc, że Ojciec dał Mu wszystko w ręce oraz że od Boga wyszedł i do Boga idzie, wstał od wieczerzy i złożył szaty. A wzięwszy prześcieradło nim się przepasał. Potem nalał wody do miednicy. I zaczął umywać uczniom nogi i ocierać prześcieradłem, którym był przepasany. Podszedł więc do Szymona Piotra, a on rzekł do Niego: «Panie, Ty chcesz mi umyć nogi?» Jezus mu odpowiedział: «Tego, co Ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale później będziesz to wiedział». Rzekł do Niego Piotr:*

*«Nie, nigdy mi nie będziesz nóg umywał». Odpowiedział mu Jezus: «Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną». Rzekł do Niego Szymon Piotr: «Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę!». Powiedział do niego Jezus: «Wykąpany potrzebuje tylko nogi sobie umyć, bo cały jest czysty. I wy jesteście czysti, ale nie wszyscy». Wiedział bowiem, kto Go wyda, dlatego powiedział: «Nie wszyscy jesteście czysti». A kiedy im umył nogi, przywdział szaty i znów zajął miejsce przy stole, rzekł do nich: «Czy rozumiecie, co wam uczyniłem? Wy Mnie nazywacie "Nauczycielem" i "Panem" i dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem. (J 13, 1 - 15)*

## **Piątek, 10 kwietnia – Wielki Piątek**

### **Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa według św. Jana**

*Jezus wyszedł z uczniami swymi za potok Cedron. Był tam ogród, do którego wszedł On i Jego uczniowie. Także i Judasz, który Go wydał, znał to miejsce, bo Jezus i uczniowie Jego często się tam gromadzili. Judasz, otrzymawszy kohortę oraz strażników od arcykapłanów i faryzeuszów, przybył tam z latarniami, pochodniami i bronią. A Jezus wiedząc o wszystkim, co miało na Niego przyjść, wyszedł naprzeciw i rzekł do nich: «Kogo szukacie?» Odpowiedzieli Mu: «Jezusa z Nazaretu». Rzekł do nich Jezus: «Ja jestem». Również i Judasz, który Go wydał, stał między nimi. Skoro więc rzekł do nich:*

«Ja jestem», cofnęli się i upadli na ziemię. Powtórnie ich zapytał: «Kogo szukacie?» Oni zaś powiedzieli: «Jezusa z Nazaretu». Jezus odrzekł: «Powiedziałem wam, że Ja jestem. Jeżeli więc Mnie szukacie, pozwólcie tym odejść!» Stało się tak, aby się wypełniło słowo, które wypowiedział: «Nie utraciłem żadnego z tych, których Mi dałeś». Wówczas Szymon Piotr, mając przy sobie miecz, dobył go, uderzył sługę arcykapłana i odciął mu prawe ucho. A słudze było na imię Malchos. Na to rzekł Jezus do Piotra: «Schowaj miecz do pochwy. Czyż nie mam pić kielicha, który Mi podał Ojciec?»

### **Przed Annaszem. Zaparcie się Piotra**

Wówczas kohorta oraz trybun razem ze strażnikami żydowskimi pojмали Jezusa, związali Go i zaprowadzili najpierw do Annasza. Był on bowiem teściem Kajfasza, który owego roku pełnił urząd arcykapłanski. Właśnie Kajfasz poradził Żydom, że warto, aby jeden człowiek zginął za naród. A szedł za Jezusem Szymon Piotr razem z innym uczniem. Uczeń ten był znany arcykapłanowi i dlatego wszedł za Jezusem na dziedziniec arcykapłana, podczas gdy Piotr zatrzymał się przed bramą na zewnątrz. Wszedł więc ów drugi uczeń, znany arcykapłanowi, pomówił z odźwierną i wprowadził Piotra do środka. A służąca odźwierna rzekła do Piotra: «Czy może i ty jesteś jednym spośród uczniów tego człowieka?» On odpowiedział: «Nie jestem». A ponieważ było zimno, strażnicy i słudzy rozpaliwszy ognisko stali przy nim i grzali się. Wśród nich stał także Piotr i grzał się [przy ogniu]. Arcykapłan więc zapytał Jezusa o Jego uczniów i o Jego naukę. Jezus mu odpowiedział: «Ja przemawiałem jawnie przed światem. Uczylem zawsze w synagodze i w świątyni, gdzie się gromadzą wszyscy Żydzi. Potajemnie zaś nie uczyłem niczego. Dlaczego Mnie pytasz? Zapytaj tych, którzy słyszeli, co im mówiłem. Oto oni wiedzą, co powiedziałem». Gdy to powiedział, jeden ze sług obok stojących spoliczkował Jezusa, mówiąc: «Tak odpowiadasz arcykapłanowi?» Odrzekł mu Jezus: «Jeżeli źle powiedziałem, udowodnij, co było złego. A jeżeli dobrze, to dlaczego Mnie bijesz?» Następnie Annasz wysłał Go związanego do arcykapłana Kajfasza. A Szymon Piotr stał i grzał się [przy ogniu]. Powiedzieli wówczas do niego: «Czy i ty nie jesteś jednym z Jego uczniów?» On zaprzeczył mówiąc: «Nie jestem». Jeden ze sług arcykapłana, krewny tego, któremu Piotr odciął ucho, rzekł: «Czyż nie ciebie widziałem razem z Nim w ogrodzie?» Piotr znowu zaprzeczył i natychmiast kogut zapiał.

### **Przed Piłatem**

Od Kajfasza zaprowadzili Jezusa do pretorium. A było to wczesnym rankiem. Oni sami jednak nie weszli do pretorium, aby się nie skalać, lecz aby móc spożyć Paschę. Dlatego Piłat wyszedł do nich na zewnątrz i rzekł: «Jaką skargę wnosicie przeciwko temu człowiekowi?» W odpowiedzi rzekli do niego: «Gdyby to nie był złoczyńca, nie wydalibyśmy Go tobie». Piłat więc rzekł do nich: «Weźcie Go wy i osądźcie według swojego prawa!» Odpowiedzieli mu Żydzi: «Nam nie wolno nikogo zabić». Tak miało się spełnić słowo Jezusa, w którym zapowiedział, jaką śmiercią miał umrzeć.

Wtedy powtórnie wszedł Piłat do pretorium, a przywoławszy Jezusa rzekł do Niego: «Czy Ty jesteś Królem Żydowskim?» Jezus odpowiedział:

«Czy to mówisz od siebie, czy też inni powiedzieli ci o Mnie?» Piłat odparł: «Czy ja jestem Żydem? Naród Twój i arcykapłani wydali mi Ciebie. Coś uczynił?» Odpowiedział Jezus: «Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd». Piłat zatem powiedział do Niego: «A więc jesteś królem?» Odpowiedział Jezus: «Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu». Rzekł do Niego Piłat: «Cóż to jest prawda?» To powiedziawszy wyszedł powtórnie do Żydów i rzekł do nich: «Ja nie znajduję w Nim żadnej winy. Jest zaś u was zwyczaj, że na Paschę uwalniam wam jednego [więźnia]. Czy zatem chcecie, abym wam uwolnił Króla Żydowskiego?» Oni zaś powtórnie zawołali: «Nie tego, lecz Barabasa!» A Barabasz był zbrodniarzem.

Wówczas Piłat wziął Jezusa i kazał Go ubiczować. A żołnierze upłótszy koronę z cierni, włożyli Mu ją na głowę i okryli Go płaszczem purpurowym. Potem podchodzili do Niego i mówili: «Witaj, Królu Żydowski!» I policzkowali Go. A Piłat ponownie wyszedł na zewnątrz i przemówił do nich: «Oto wyprowadzam Go do was na zewnątrz, abyście poznali, że ja nie znajduję w Nim żadnej winy». Jezus więc wyszedł na zewnątrz, w koronie cierniowej i płaszczu purpurowym. Piłat rzekł do nich: «Oto Człowiek». Gdy Go ujrzeli arcykapłani i słudzy, zawołali: «Ukrzyżuj! Ukrzyżuj!» Rzekł do nich Piłat: «Weźcie Go i sami ukrzyżujcie! Ja bowiem nie znajduję w Nim winy». Odpowiedzieli mu Żydzi: «My mamy Prawo, a według Prawa powinien On umrzeć, bo sam siebie uczynił Synem Bożym». Gdy Piłat usłyszał te słowa, uląkł się jeszcze bardziej. Wszedł znów do pretorium i zapytał Jezusa: «Skąd Ty jesteś?» Jezus jednak nie dał mu odpowiedzi. Rzekł więc Piłat do Niego: «Nie chcesz mówić ze mną? Czy nie wiesz, że mam władzę uwolnić Ciebie i mam władzę Ciebie ukrzyżować?» Jezus odpowiedział: «Nie miałbyś żadnej władzy nade Mną, gdyby ci jej nie dano z góry. Dlatego większy grzech ma ten, który Mnie wydał tobie». Odtąd Piłat usiłował Go uwolnić. Żydzi jednak zawołali: «Jeżeli Go uwolnisz, nie jesteś przyjacielem Cezara. Każdy, kto się czyni królem, sprzeciwia się Cesarowi».

Gdy więc Piłat usłyszał te słowa, wyprowadził Jezusa na zewnątrz i zasiadł na trybunale, na miejscu zwanym Lithostrotos, po hebrajsku Gabbata. Był to dzień Przygotowania Paschy, około godziny szóstej. I rzekł do Żydów: «Oto król wasz!» A oni krzyczeli: «Precz! Precz! Ukrzyżuj Go!» Piłat rzekł do nich: «Czyż króla waszego mam ukrzyżować?» Odpowiedzieli arcykapłani: «Poza Cezarem nie mamy króla». Wtedy więc wydał Go im, aby Go ukrzyżowano.

### **Droga krzyżowa i ukrzyżowanie**

Zabrali zatem Jezusa. A On sam dźwigając krzyż wyszedł na miejsce zwane Miejscem Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Golgota. Tam Go ukrzyżowano, a z Nim dwóch innych, z jednej i drugiej strony, pośrodku zaś Jezusa. Wypisał też



*Piłat tytuł winy i kazał go umieścić na krzyżu. A było napisane: «Jezus Nazarejczyk, Król Żydowski». Ten napis czytało wielu Żydów, ponieważ miejsce, gdzie ukrzyżowano Jezusa, było blisko miasta. A było napisane w języku hebrajskim, łacińskim i greckim. Arcykapłani żydowscy mówili do Płłata: «Nie pisz: Król Żydowski, ale że On powiedział: Jestem Królem Żydowskim». Odparł Płłat: «Com napisał, napisałem». Żołnierze zaś, gdy ukrzyżowali Jezusa, wzięli Jego szaty i podzielili na cztery części, dla każdego żołnierza po części; wzięli także tunikę. Tunika zaś nie była szyta, ale cała tkana od góry do dołu. Mówili więc między sobą: «Nie rozdierajmy jej, ale rzućmy o nią losy, do kogo ma należeć». Tak miały się wypełnić słowa Pisma: Podzielili między siebie szaty, a los rzucili o moją suknię. To właśnie uczynili żołnierze.*

### **Testament z krzyża**

*A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój». Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.*

### **Śmierć**

*Potem Jezus świadom, że już wszystko się dokonało, aby się wypełniło Pismo, rzekł: «Pragnę». Stało tam naczynie pełne octu. Nałożono więc na hizop gąbkę pełną octu i do ust Mu podano. A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: «Wykonało się!» I skłoniwszy głowę oddał ducha. Ponieważ był to dzień Przygotowania, aby zatem ciała nie pozostawały na krzyżu w szabat - ów bowiem dzień szabatu był wielkim świętem - Żydzi prosili Płłata, aby ukrzyżowanym połamano golenie i usunięto ich ciała. Przyszli więc żołnierze i połamali golenie tak pierwszemu, jak i drugiemu, którzy z Nim byli ukrzyżowani. Lecz gdy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu goleni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda. Zaświadczył to ten, który widział, a świadectwo jego jest prawdziwe. On wie, że mówi prawdę, abyście i wy wierzyli. Stało się to bowiem, aby się wypełniło Pismo: Kość jego nie będzie złamana. znowu na innym miejscu mówi Pismo: Będą patrzeć na Tego, którego przebili.*



*nia przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda. Zaświadczył to ten, który widział, a świadectwo jego jest prawdziwe. On wie, że mówi prawdę, abyście i wy wierzyli. Stało się to bowiem, aby się wypełniło Pismo: Kość jego nie będzie złamana. znowu na innym miejscu mówi Pismo: Będą patrzeć na Tego, którego przebili.*

### **Pogrzeb Jezusa**

*Potem Józef z Arymatei, który był uczniem Jezusa, lecz ukrytym z obawy przed Żydami, poprosił Płłata, aby mógł zabrać ciało Jezusa. A Płłat zezwolił. Poszedł więc i zabrał Jego ciało. Przybył*

*również i Nikodem, ten, który po raz pierwszy przyszedł do Jezusa w nocy, i przyniósł około stu funtów mieszaniny mirry i aloesu. Zabrali więc ciało Jezusa i obwiązali je w płótna razem z wonnościami, stosownie do żydowskiego sposobu grzebania. A na miejscu, gdzie Go ukrzyżowano, był ogród, w ogrodzie zaś nowy grób, w którym jeszcze nie złożono nikogo. Tam to więc, ze względu na żydowski dzień Przygotowania, złożono Jezusa, bo grób znajdował się w pobliżu. (J 18,1 – 19, 42)*

## **Sobota, 11 kwietnia Wielka Sobota - Wigilia Paschalna Wielkanoc**



*Po upływie szabatu, o świcie pierwszego dnia tygodnia przyszła Maria Magdalena i druga Maria obejrzeć grób. A oto powstało wielkie trzęsienie ziemi. Albowiem anioł Pański zstąpił z nieba, podszedł, odsunął kamień i usiadł na nim. Postać jego jaśniała jak błyskawica, a szaty jego były białe jak śnieg. Ze strachu przed nim zadrżeli strażnicy i stali się jakby umarli. Anioł zaś przemówił do niewiast: «Wy się nie bójcie! Gdyż wiem, że szukacie Jezusa Ukrzyżowanego. Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał, jak powiedział. Chodźcie, zobaczcie miejsce, gdzie leżał. A idźcie szybko i powiedzcie Jego uczniom: Powstał z martwych i oto udaje się przed wami do Galilei. Tam Go ujrzycie. Oto, co wam powiedziałem».*

*Pośpiesznie więc oddaliły się od grobu, z bojaźnią i wielką radością, i biegly oznajmić to Jego uczniom. A oto Jezus stanął przed nimi i rzekł: «Witajcie!» One podeszły do Niego, objęły Go za nogi i oddały Mu pokłon. A Jezus rzekł do nich: «Nie bójcie się! Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą (Mt 28, 1 – 10)*

## **Niedziela, 12 kwietnia – Zmartwychwstanie Pańskie**

*A pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobiegła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus kochał, i rzekła do nich: «Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go*

położono». Wyszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli oni obydwaj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, [które mówi], że On ma powstać z martwych (J 20, 1 – 9)

### **Poniedziałek, 13 kwietnia – Poniedziałek Wielkanocny**

*[Gdy anioł przemówił do niewiast], pośpiesznie oddaliły się od grobu, z bojaźnią i wielką radością, i biegły oznajmić to Jego uczniom. A oto Jezus stanął przed nimi i rzekł: «Witajcie!» One podeszły do Niego, objęły Go za nogi i oddały Mu pokłon. A Jezus rzekł do nich: «Nie bójcie się! Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą».*

*Gdy one były w drodze, niektórzy ze straży przyszli do miasta i powiadomili arcykapłanów o wszystkim, co zaszło. Ci zebrali się ze starszymi, a po naradzie dali żołnierzom sporo pieniędzy i rzekli: «Rozpowiadajcie tak: Jego uczniowie przyszli w nocy i wykradli Go, gdyśmy spali. A gdyby to doszło do uszu namiestnika, my z nim pomówimy i wybawimy was z kłopotu». Ci więc wzięli pieniądze i uczynili, jak ich pouczono. I tak rozniosła się ta pogłoska między Żydami i trwa aż do dnia dzisiejszego. (Mt 28, 8 - 15)*

### **Niedziela, 19 kwietnia – Niedziela Miłosierdzia**

*Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: «Pokój wam!» A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: «Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam». Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszczacie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane».*

*Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Inni więc uczniowie mówili do niego: «Widzieliśmy Pana!» Ale on rzekł do nich: «Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę». A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz [domu] i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: «Pokój wam!» Następnie rzekł do Tomasza: «Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż [ją] do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym!»*



*Tomasz Mu odpowiedział: «Pan mój i Bóg mój!» Powiedział mu Jezus: «Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli».*

*I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej książce, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli życie w imię Jego. (J 20, 19 – 31)*

Ta ewangelia opisuje pierwsze spotkania Zmartwychwstałego Pana z gronem Apostołów. Można je nazwać spotkaniami oficjalnymi, w odróżnieniu od spotkań z Maria Magdalena, z uczniami w Emaus czy późniejszym spotkaniem z kilkoma Apostołami nad Jeziorem Genezaret. To oficjalne spotkanie rozpoczyna Pan Jezus od słów „Pokój wam!” „Pokój wam” po hebrajsku „szalom” to było zwyczajowe pozdrowienie żydowskie. Można by to było więc przetłumaczyć na polskie pozdrowienie: „dobry wieczór”. I to daje już dużo do myślenia: Dlaczego Pan Jezus wita swoich Apostołów tak zwyczajnie, jakby wczoraj odchodząc powiedział „do widzenia”? Czyżby rzeczywiście między Wielkim Piątkiem a Wielkanocnym wieczorem nic ważnego się nie wydarzyło? Pan Jezus powtarza jednak swoje „szalom” po chwili po raz drugi. Nikt nie powtarza po paru minutach do tych samych ludzi jeszcze raz „dobry wieczór”. A więc nie jest to tylko zwyczajowe pozdrowienie, tu chodzi rzeczywiście o pokój, który Pan Jezus pragnie przekazać swoim Apostołom. Może tutaj nabierają nowej aktualności stare słowa Izajasza: „W nawróceniu i spokoju jest wasze ocalenie” (Iz 30,15), bo tego samego wieczoru Pan Jezus przekazuje Apostołom moc Sakramentu Pojednania. A więc pokój i nawrócenie. Apostołowie mieli powody do niepokoju: jeżeli ich Mistrza w tak okrutny sposób zamordowano, to przecież oni jako jego najbliżsi współpracownicy są następni w kolejce. Apostołowie mieli też sobie wiele do zarzucenia, gdyż po trzech latach słuchania nic nie zrozumieli, myśleli o swoich posiadach, nie stanęli w obronie swojego Mistrza.

Czy nasza sytuacja po dwóch tysiącach lat nie jest podobna? Na cały świat rozlewa się niepokój: „Co będzie dalej, jakie nieszczęście nas jeszcze czeka, gdzie zawiniliśmy? (Wobec Boga? Wobec natury?) Może Pan Jezus, gdyby dzisiaj się pojawił, powiedziałby nam po prostu: „Kochani, uspokójcie się, idźcie do spowiedzi, a wszystko będzie dobrze!” Może ...

*o. Kazimierz Marchaj OPraem*

### **Niedziela, 26 kwietnia – Niedziela Biblijna**

*Tego samego dnia dwaj z nich byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. Rozmawiali oni z sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali z sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. Iecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali. On zaś ich zapytał: «Cóż to za rozmowy prowadzicie z sobą w drodze?» Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: «Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach*

stało». Zapytał ich: «Cóż takiego?» Odpowiedzieli Mu: «To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela. Tak, a po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. Nadto jeszcze niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, a nie znalazłszy Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli». Na to On rzekł do nich: «O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?» I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego. Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: «Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił». Wszedł więc, aby zostać z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy oczy im się otworzyły i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili nawzajem do siebie: «Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?» W tej samej godzinie wybrali się i wrócili do Jerozolimy. Tam zastali zebranych Jedenastu i innych z nimi, którzy im oznajmili: «Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi». Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak Go poznali przy łamaniu chleba. (Łk 24, 13 - 35)



Św. Łukasz nie pisze, po co tych dwóch uczniów szło do Emaus. Może oni sami nie wiedzieli, po co tam idą? Może chodziło im tylko o to, aby wyjść z Jerozolimy, żeby choć na chwilę przestać myśleć o tym, co się stało w Wielki Piątek? Może po prostu chcieli wrócić do swoich domów, do swoich rodzin i do tego, co robili, zanim spotkali Pana Jezusa? Ale nie tak łatwo jest uciec od rzeczywistości. Myślimi ciągle byli jeszcze przy tym, co stało się w Wielki Piątek; nie dało się o czym innym rozmawiać. Teraz też mamy temat numer jeden i trudno o czym innym rozmawiać. W ciągu kilku tygodni zmieniło się całkowicie nasze życie. Prawie

wszystkie nasze plany przesunęły się na czas nieokreślony, kalendarz stał się bezużyteczny. W zasadzie łączy nas jedno pytanie: „Jak długo jeszcze, kiedy wrócimy do normalności?”

Gdyby przebrany za przechodnia Pan Jezus nas dzisiaj spytał: „O czym to rozmawiacie?” popatrzylibyśmy na Niego nie mniej zdziwienie, jak ci dwaj uczniowie z Ewangelii. A Pan Jezus odpowiedziałby nam może podobnie jak im: „O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia ... Przecież wszystko idzie zgodnie z Bożym planem. Pan Bóg ma wszystko pod kontrolą!”

Ile razy musimy to samym sobie przypominać: Co prawda działają zbuntowani aniołowie, co prawda każdy człowiek ma nieograniczona wolność, ale Pan Bóg ma nadal wszystko pod kontrolą. Przecież nie przypadkiem w okresie, gdy mamy ograniczona możliwość kontaktów bezpośrednich, mamy już tak wiele innych możliwości spotkania się. Dzisiaj nie musimy po kamienistej drodze w środku nocy biec z Emaus do Jerozolimy.

*o. Kazimierz Marchaj O praem*

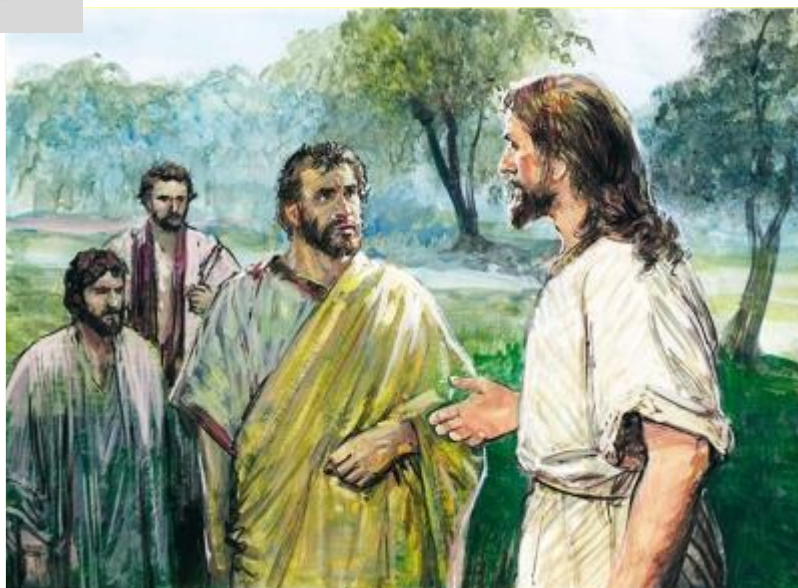
## ZROZUMIEĆ I POKOCHAĆ EUCHARYSTIĘ CZ. II



*Gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swych uczniów: «Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego? (Mt 16, 13) Ten swoisty sondaż spod Cezarei Filipowej, który przeprowadzał Jezus, nie służył temu, by zgromadzić informacje na temat preferencji wyborców. Jezus wiedział dobrze, co czują ludzie, co kryje się w ich sercach. Jezus znał dobrze o ich przekonania i słabości. Ale stawia pytanie: Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego? po to,*

by sprowokować wszystkich swoich uczniów do postawienia sobie osobiście tego pytania: „Kim On, ten nauczyciel z Galilei, jest dla mnie?” Padają bardzo różne odpowiedzi: „Za Jana Chrzciciela, za Eliasza, za Jeremiasza, za jednego z proroków...” (por. Mt 16, 14).

Ale kiedy Jezus pyta jeszcze bardziej konkretnie:





„A WY, Wy za kogo mnie uważacie?”, prowokuje to wspaniałe wyznanie Piotra, wyznanie prorockie (być może sam Piotr nie jest świadomy głębi słów, które wypowiada, ale wypowiada je pod natchnieniem Ducha Świętego): *Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego (Mt 16, 16)*. Oczywiście obraz Mesjasza w tamtych czasach nie był wystarczająco wyklarowany w umysłach ludzi. Cały czas mieli to głębokie przekonanie, że Mesjasz będzie władcą, przywódcą politycznym; tym, który będzie walczył o wyzwolenie Izraela. Dlatego Jezus nakazuje milczenie zanim nastąpi zrozumienie istoty mesjanizmu „Surowo im przykazał, żeby nikomu o tym nie mówili”. To dziwne. Przecież potem powie: „Idźcie i nauczajcie”. Ale zanim nastąpi wydarzenie Jego męki, śmierci i zmartwychwstania, nakazuje milczenie. Ono jest określane przez biblistów jako tzw. sekret mesjański. Polega on na tym, że mają nie mówić o Nim jako o Mesjaszu, dlatego że obraz Mesjasza oczekiwanego w Izraelu był zupełnie inny od tego, który przedstawiał Jezus swoją Osobą. Ale już swoim uczniom Jezus wyjaśnia: „Syn Człowieczy będzie wiele cierpiał, będzie odrzucony, będzie zabity i po trzech dniach zmartwychwstanie”. Piotrowi nie mieściło się to w głowie. Jak to? On, Mesjasz? Piotr miał ten obraz Mesjasza, zwycięzcy. On będzie rządził, będzie królował, zaprowadzi wreszcie porządek... Więc jak to? On ma cierpieć? On ma być odrzucony? On ma być zabity? Próbuje upominać Jezusa. Bierze Jezusa na bok i robi Mu wymówki, upomina Go: „Jak Ty możesz tak mówić, Panie Jezu?” I wtedy pada to słynne zdanie: „Zejdź mi z oczu szatanie, bo nie myślisz po Bożemu, lecz po ludzku.” Oj, jak bardzo to zdanie mogłoby się odnieść do naszego życia ludzi wierzących, którzy też nie myślimy po Bożemu. Czasem próbuje się przedstawiać chrześcijaństwo jako pozbawione cierpienia, krzyża, usłane różami, jako drogę szczęścia i samych sukcesów. Tymczasem to nie jest prawdziwe chrześcijaństwo. Prawdziwe chrześcijaństwo nie może być oddzielone od doświadczenia krzyża; od doświadczenia zanurzenia w śmierci Jezusa, po to, by mieć udział w Jego zmartwychwstaniu.

Ten sondaż, który przeprowadził Jezus, jest bardzo stosowny na każdym



etapie naszego życia, kiedy musimy sobie postawić pytanie, kim tak naprawdę jest dla mnie Jezus. Za kogo Go uważam? Jak Go traktuję? Jakie miejsce zajmuje On w moim życiu? Odpowiedzi będą różne na różnych etapach naszego życia; w oparciu o różne doświadczenia, które przeżywamy i konteksty, w których żyjemy. To pytanie jest ciągle dla nas bardzo zasadne, chociaż je słyszymy po stokroć. Bo przecież ile to razy ten fragment Ewangelii jest odczytywany? Ile razy podczas rekolekcji jest kierowane do nas pytanie: „Kim dla ciebie jest Jezus? Czy jest dla ciebie rzeczywiście Zbawicielem i Panem, Mesjaszem, czy też szukasz Go tylko jako

kamizelki bezpieczeństwa w sytuacjach, gdy wszystko zaczyna się walić?” To pytanie zabrzmie jeszcze mocniej, jeśli postawimy je sobie w kontekście Eucharystii: „Kim dla mnie jest Jezus obecny w Eucharystii? Czy rzeczywiście jest dla mnie kimś najważniejszym, czy też ciągle traktuję Go jak dodatek do mojego życia i gwarancję bezpieczeństwa w sytuacji, kiedy pojawiają się kłopoty? Tu spójrzmy na statystyczny obraz katolików w Polsce. Widzimy, że jesteśmy jeszcze daleko od zrozumienia i przyjęcia tego, że Jezus przychodzący do nas w Eucharystii jest dla nas Kimś ważnym. Jeśli przeciętne uczestnictwo we Mszy św. wynosi ciągle około 40%, a przeciętne przyjmujących Komunię podczas mszy św. około 30%, to może rzeczywiście zasadne jest postawienie pytania, kim wobec tego jest dla mnie Jezus w Eucharystii. Nagrodą za dobre sprawowanie? A może spotkanie z Nim podczas Mszy św. to wydarzenie mające miejsce od święta, okazjonalnie? A może przyjąłem Jezusa i prawdę o Przychodzącym w Eucharystii w całej rozciągłości i nie wyobrażam sobie przeżycia niedzieli bez uczestnictwa we Mszy św.? A może nie wyobrażam sobie tygodnia bez codziennego spotkania z Panem Jezusem? Mamy bardzo wiele doświadczeń zasmucających nas. Brat Marek z Taizé mówił, że kiedy przychodzą różne grupy młodzieży do kościoła, gdzie jest Najświętszy Sakrament, można od razu rozpoznać grupy z Polski, ponieważ młodzi wiedzą, jak się zachować. Podobnie rzecz się ma w Rzymie. Tam ludzie traktują kościoły i bazyliki jak miejsca, które się zwiedza, a nie jak miejsca, w których spotyka się Jezusa. Turyści nawet nie zauważają Jego obecności w Najświętszym Sakramencie, ale podziwiają wspaniałe dzieła sztuki.

Podobnie jest w sanktuariach cierpienia. Jeśli Jezus mówi, że doświadczenia krzyża nie da się wymazać z życia i że jest ono drogą każdego chrześcijanina prowadzącą do zjednoczenia z Chrystusem i do zmartwychwstania; jest czymś,

czego nie da się wykluczyć z doświadczenia chrześcijańskiego, to popatrzmy, co się dzieje w naszych szpitalach. Kapelan przechodzący z Najświętszym Sakramentem, proponujący spowiedź bądź Komunię Świętą spotyka się niestety bardzo często z obojętnością. Ja sam jako pacjent zauważyłem, że część leżących na oddziale mężczyzn udawała, że śpi. Inni celowo odwracali się do ściany, żeby nie widzieć kapelana. Czasem byłem zdumiony, gdyż obok siedziała żona lub rodzina i również nie reagowała. Nikt nie wpadł na pomysł, aby powiedzieć: „Słuchaj, czeka cię ciężka operacja. Może byś jednak przystąpił do Komunii Świętej?” Oczywiście jest wiele wspaniałych świadectw, wspaniałych przypadków. Kiedy w szpitalu odprawiałem Mszę św. przy moim łóżku, przy stoliku nocnym (bo ze względu na stan zdrowia nie mogłem się poruszyć), pacjent z łóżka obok zapytał, czy może w niej uczestniczyć, bo też bardzo pragnie przyjąć Pana Jezusa.

Ale są też inne sytuacje całkowitego braku zrozumienia. I tu powraca pytanie: „Za kogo ludzie Mnie uważają? Czy rzeczywiście wierzą w tę Moją prawdziwą obecność w Najświętszym Sakramencie?”



Kościół św. Alfonsa Liguori w Rzymie, w którym znajduje się prawdziwa ikona NMP Nieustającej Pomocy (i w którym posługuję) jest bardzo często odwiedzany. Ludzie wchodzi, wychodzą, piszą prośby do Matki Bożej. Podobno panująca tu atmosfera bardzo sprzyja adoracji i modlitwie. Ale ludzie mają taką potrzebę, aby spotkać coś dotykającego. Wobec tego oprócz tej autentycznej ikony, niedostępnej dla przychodzących, na pulpicie położono kopię. Można przed nią zapalić świeczkę. Ludzie przychodzą tam, modlą się, dotykają kopii ikony, kładą na niej ręce, całują, powierzają swoje intencje... Wprawdzie w tradycji, w której

zostałem wychowany, takie zachowania nie były obecne, a to jest taki wschodni zwyczaj. Nie w tym jednak rzecz. Następuje najważniejszy moment Mszy świętej: trzymam w swoich dłoniach Najświętsze Ciało Pana Jezusa, ukazuję Je ludziom. A tu ktoś tup – tup – tup... idzie i zatrzymuje się przed ikoną. Kładzie na niej rękę (klap!) - tak, żeby wszyscy widzieli. Potem wyciąga pieniądze i wrzuca do metalowej skarbonki – brzdęk! - brzdęk! - brzdęk! Zapala świeczkę. Cały kościół patrzy tylko na tę osobę.



A tu jest najważniejszy **Moment Przeistoczenia!** Teraz Jezus przychodzi! Jezus przychodzi? Jakie jest zrozumienie obecności Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie przez tę osobę? Szanuję jej pobożność i miłość do Matki Najświętszej, ale... nie w **Tym Momencie!** Albo mamy adorację Najświętszego Sakramentu. Wszyscy zebrani pogrążeni są w modlitwie. I znowu ta sama sytuacja: tup –



tup – tup; brzdęk! - brzdęk! - brzdęk! Ktoś zapala świeczkę i wychodzi, nie zainteresowawszy się nawet tym, co się w kościele dzieje.

Kiedyś podszedłem do pani, która podczas Przeistoczenia przeszkadzała swoim zachowaniem w skupieniu, a ona odrzekła: „Ale ja nic nie rozumiem. Msza nie jest odprawiana w moim języku”. Nie dziwię się, że w niektórych bazylikach jest odgrodzone miejsce, w którym sprawowana jest Msza św. Trzeba się było do tego posunąć. Jakże aktualne jest pytanie Pana Jezusa: „Za kogo ludzie mnie uważają? Czy jestem rzeczywiście Kimś, w Kogo wierzą?” Zachowanie ludzi w kościele może wynikać z braku katechezy, braku wrażliwości, braku wychowania, różnych innych okoliczności... Ale trzeba sobie postawić pytanie, czy ja rzeczywiście wierzę w Tę Obecność.

Podczas wojny pewien protestant zapytał księdza katolickiego, czy rzeczywiście katolicy wierzą w obecność Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Ksiądz odpowiedział twierdząco. Na to żołnierz odrzekł: „To nieprawda. Gdyby wierzyli, toby się inaczej zachowywali”. Niech będzie to pewną prowokacją i powodem do refleksji nad tym, jak odnosimy się do obecności Jezusa w Najświętszym Sakramencie.

*o. Piotr Andrukiewicz CssR*

## **Profilaktyka chorób jamy ustnej troską o zdrowie całego organizmu**

*Na pewno, czytając pierwszą część artykułu dotyczącego dbałości o higienę jamy ustnej, zauważyli Państwo, że konieczna jest systematyczności działań i troska o stan uzębienia począwszy od okresu prenatalnego – od troski o stan uzębienia ciężarnej. Druga część jest poświęcona zabiegom higienicznym i leczeniu zębów u osób dorosłych.*

*Tym, których dziwi podobna tematyka artykułu z jednej strony - wobec zbliżających się świąt, a z drugiej – ze względu na dramat pandemii koronawirusa, chciałabym, jak to mawiał Melchior Wańkowicz, puścić nieco „smrodku dydaktycznego”. Zastanówmy się, czy*

*o nasze zdrowie duchowe nie należałoby się troszczyć podobnie jak o uzębienie. Czy nie unikamy sakramentu pokuty podobnie jak wizyty u stomatologa? Czy nasze problemy wewnętrzne nie nasilają się podobnie jak próchnica i czy nie powodują zaburzeń całego organizmu, nie niszczą naszego życia w różnych sferach? Co możemy zrobić, by nasze wnętrze nie stało się pełne próchna i zgnilizny?*

*Zachęcam do lektury i refleksji!*



Troska o zdrowie jamy ustnej jest istotna dla zachowania zdrowia ogólnego i dobrego samopoczucia. Zdrowie jamy ustnej to coś więcej niż tylko śnieżnobiały uśmiech. Próchnica, choroby dziąseł i przyzębia, utrata zębów, a także wady zgryzu mogą oddziaływać na każdy aspekt naszego życia, poczynając od wzrostu ryzyka zachorowania na choroby układu sercowo-naczyniowego, układu oddechowego, cukrzycę, niektóre rodzaje nowotworów, aż po izolację społeczną i unikanie

kontaktów towarzyskich. Niestety stan zdrowia jamy ustnej Polaków jest bardzo zły. Głównymi przyczynami jest niewystarczająca higiena, nieprawidłowa dieta bogata m.in. w cukry, nikotynizm, nadmierne spożycie alkoholu, ryzykowny styl życia, wysoki poziom stresu, rzadkie wizyty kontrolne u stomatologa. Rodacy często zapominają o czujności onkologicznej a przecież jama ustna to również miejsce rozwoju nowotworów, a zachorowalność na takowe ciągle wzrasta.

### **Kiedy człowiek dorosły powinien pojawiać się u stomatologa?**

Każdy dorosły powinien przynajmniej dwa razy w roku zgłaszać się na badanie kliniczne wykonane przez stomatologa.

### **Ile czasu dziennie powinien poświęcać na higienę jamy ustnej? (Myć zęby po każdym posiłku? To dobre dla tych co jedzą raz dziennie - od rana do wieczora)**

Niestety, badania pokazują, że wiele osób niedostatecznie dba o codzienną higienę jamy ustnej lub robi to niedokładnie. Prawidłowe zasady higienizacyjne mówią, że absolutnym minimum jest czyszczenie zębów przez 2-3 minuty co najmniej dwa razy dziennie pastą z fluorem za pomocą szczoteczki do zębów zwykłej lub elektrycznej. Najlepiej robić to po każdym posiłku. szczoteczka utrzymywana w czystości, powinna być zmieniana co 3-4 miesiące a także po każdej infekcji dróg oddechowych lub układu pokarmowego. Dla prawidłowej higieny jamy ustnej konieczne jest używanie dodatkowych przyborów (niti dentystycznych, szczoteczek międzyzębowych, irygatora) pozwalających na dokładniejsze oczyszczenie miejsc trudno dostępnych, takich jak przestrzenie międzyzębowe, okolice aparatów ortodontycznych, miejsca pod przęsłami mostów protetycznych. Bezpośrednio po umyciu zębów zaleca się nie płukać ust wodą tylko wypłuć nadmiar śliny i pasty. Wiele osób zapomina również o myciu języka czy

policzków, czyli miejsc gdzie także rozwijają się chorobotwórcze bakterie. Dokładność codziennych zabiegów higienicznych możemy skontrolować za pomocą dostępnych roztworów lub tabletek służących do wybarwiania płytki nazębnej, pomogą one zlokalizować miejsca gorzej oczyszczone lub pomijane.

**Czy istnieją bezbolesne metody leczenia zębów? (potwornie boję się żgania zglębniakiem. Czy można jakoś bez tego?)**



Niestety od zawsze postać dentysty postrzegana jest w sposób negatywny, kojarzy się z bólem i cierpieniem. Dentofobia- bo tak nazywamy paniczny lęk przed dentystą to wciąż aktualny problem, który dotyczy bardzo dużej liczby pacjentów. Strach przed wizytą stomatologiczną jest na tyle silny, że osoby odczuwające go rezygnują z wizyt kontrolnych i przychodzą jedynie wtedy gdy odczuwają ból, a to często oznacza zaawansowany już stan zapalny. Współczesne metody leczenia i najnowocześniejszy sprzęt, umożliwiają przeprowadzenie bezbolesnego, w pełni komfortowego dla pacjenta leczenia. W nowoczesnych gabinetach, szereg udogodnień sprawia, że wizyta u dentysty nie jest już traumatycznym przeżyciem. Do dyspozycji mamy znieczulenie komputerowe- którego podanie jest bezbolesne dla pacjenta. Tym którzy obawiają się leczenia stomatologicznego, można zaproponować zastosowanie sedacji wziewnej przy użyciu podtlenku azotu. Jest to bezpieczna i skuteczna metoda która pozwala najmłodszym pacjentom zachować spokój podczas leczenia a starszym osobom znacząco poprawia komfort. W uzasadnionych sytuacjach istnieje również możliwość przeprowadzenia zabiegu w znieczuleniu ogólnym. Osobom które obawiającym się tak zwanego borowania zaoferować można alternatywne metody opracowania ubytku takie jak abrazja powietrzna, użycie lasera. Podobnie stereotypowo bolesne leczenie endodontyczne, kojarzone niekiedy przez pacjentów z wieloma wizytami i „trućciem” zęba, dziś nie wiele ma z tym wspólnego. Dzięki zastosowaniu najnowocześniejszych technologii lekarz przeprowadza zabieg usunięcia chorobowo zmienionych tkanek zęba w znieczuleniu podczas jednej wizyty.

**Czy warto leczyć zęby? Może lepiej poczekać na te trzecie?**  
**Jakie choroby mogą nam grozić, jeśli w porę nie pojawimy się w gabinecie stomatologicznym?**

Choroby jamy ustnej takie jak próchnica, choroby dziąseł i przyzębia, braki zębowe, a także wady zgryzu wywierają bardzo duży wpływ na zdrowie całego organizmu. Nieprawidłowości w obrębie jamy ustnej mogą przyczyniać się pośrednio i bezpośrednio do rozwoju chorób a także do zaostrzenia i modyfikacji obecnych już schorzeń ogólnoustrojowych. Nielezione infekcje zębopochodne mogą przyczyniać się do rozwoju ropni okolic głowy i szyi, a także ropni w na-



rządach odległych. bakterie które przedostają się do krwiobiegu, a także media-  
tory zapalenia mogą wywoływać min. infekcyjne zapalenie wsierdza, zapalenie  
mięśnia sercowego, zapalenie nerek, stawów, płuc, mózgu, tęczówki, rogówki,  
nerwu wzrokowego, opon mózgowo-rdzeniowych, sepsę a nawet śmierć. Bada-  
nia pokazują że istnieje bezpośredni wpływ chorób przyzębia na występowanie i  
pogarszanie przebiegu cukrzycy, miażdżycy, wzrost ryzyka udaru mózgu, czę-  
stości incydentów sercowo-naczyniowych, porodu przedwczesnego a także wy-  
stępowania choroby Alzheimera. Zbyt późna wizyta u stomatologa uniemożliwia  
także odpowiednio wczesne wykrycie nowotworu.

### **A czy, jeśli człowiek dojrzały ma już mocno przerzedzone uzębienie, leczenie tegoż ma jakikolwiek sens?**

Do najczęstszych przyczyn utraty zębów zaliczamy próchnicę i choroby  
przyzębia, niemniej jednak braki zębowe mogą powstać w wyniku urazu, wady  
zgryzu czy chorób ogólnoustrojowych. Przerzedzone uzębienie to problem nie  
tylko natury estetycznej, zaburzonych proporcji twarzy ale także problem ze sta-  
wem skroniowo- żuchwowym, zaburzenia okluzji, upośledzenie mowy, żucia,  
trawienia, utrata pewności siebie, uraz psychiczny. Osoby z brakami zębowymi  
częściej cierpią na niedożywienie, choroby układu pokarmowego, a także demen-  
cję.

### **I kiedy zdecydować się na protezkę? (przecież to okropne - takie przekro- czenie prognozy starości)**

Nie warto ignorować nawet pojedynczego braku zęba gdyż prowadzi to do  
szeregu komplikacji bardzo nieprzyjemnych dla pacjenta konsekwencji takich  
jak zanik kostny, rozchwianie i zmiana położenia zębów sąsiadujących z luką,  
zmiana w obrębie stawów skroniowo - żuchwowych, zaburzenia prawidłowego  
zwarcia. Istnieje kilka możliwości odbudowy brakujących zębów. Pacjent może  
zdecydować się na uzupełnienie ruchome-protezy wyjmowane z ust. Nie jest to  
rozwiązanie komfortowe, a w niektórych przypadkach może destrukcyjnie wpły-  
wać na tkanki jamy ustnej, natomiast jest ono ekonomiczne. Dostępne są również  
uzupełnienia stałe dające większy komfort użytkowania, wśród których wyróż-  
niamy mosty lub implanty. Najtrwalszą metodą odbudowy braków zębowych są  
implanty, jest to estetyczne i dożywotnie rozwiązanie.

### **Jak uniknąć koszmarnych kosztów leczenia?**

Zdecydowanie lepiej i taniej jest zapobiegać niż leczyć. Odpowiednia pro-  
filaktyka to podstawa, bez której nawet najbardziej kosztowne zabiegi nie przy-  
niosą efektu. Decydujące są regularne wizyty kontrolne w gabinecie stomatolo-  
gicznym podczas której lekarz weryfikuje stan jamy ustnej, Odpowiednio wcze-  
śnie wykryte schorzenie jamy ustnej można wyleczyć przy użyciu mniejszych  
nakładów finansowych. Ponadto dbałość o higienę jamy ustnej, która jest naj-  
prostsza, najtańsza i najbardziej skuteczną metodą chroniącą przed chorobami  
jamy ustnej.

## Co uważa Pani za priorytet w trosce o uzębienie?

Większy nacisk na profilaktykę, a także wczesne rozpoznawanie i leczenie chorób jamy ustnej. Pamiętajmy, że zdrowie jamy ustnej to integralna część zdrowia ogólnego i dobrostanu człowieka. Potrzebne są zintegrowane działania, także środowiska lekarskiego, by budować świadomość pacjenta dotyczącą troski o własne życie i zdrowie.

*Na pytania Danuty Tettling odpowiadała pani doktor Anna Zawadzka*

# Jacuś i Malwinka

*Dodatek dla dzieci*

*Do lektury zapraszamy również dorosłych!*

## Krzyżyk

*Może jeszcze pamiętacie pierwsze opowiadanie pana prof. Wacława Leszczyńskiego z cyklu „Znaki Opatrzności Bożej” pt. „Znak”? W swoich krótkich tekstach autor pisze o tym, że nawet jeśli życie staje się niezwykle trudne (tak, jak życie Polaków w latach okupacji hitlerowskiej i powstania warszawskiego), nie jesteśmy sami. Pan Bóg czuwa nad nami nieustannie i pozostaje z nami w różnych znakach. Takim znakiem jest między innymi krzyżyk noszony na szyi – symbol naszej wiary.*

W tym czasie, w Milanówku Niemcy zaczęli robić obławy. Wszyscy niezameldowani przed 1 sierpnia w Milanówku byli przez nich zatrzymywani i jako „warszawiacy” wywożeni do obozu w Pruszkowie. Różne formacje niemieckie brały udział w tych łapaniach, zarówno żandarmi, jak i wermachtowcy. I właśnie w chwili, gdy świętowaliśmy przyjście Marysi i Wujka z kolegą, nadeszli niespodziewanie Niemcy. Marysię, Pannę Lusię i kolegę Wujka Niemcy zabrali. Babcia chciała koniecznie, żeby puścili Marysię, ale Niemcy nie słuchali, a w proszącą w pięknej literackiej niemczyźnie Babcie jeden z nich, dowódca wymierzył pistolet, grożąc jego użyciem. Na to ja się rozdarłem i Babcia dała spokój. Po paru godzinach, ktoś dał znać, że panna Lusja Niemcom uciekła, ukrywa się i prosi o dostarczenie jej kenkarty (dowodu osobistego). Okazało się, że zaraz po wyprowadzeniu całej grupy z naszego domu, Panna Lusja uciekła eskortującym Niemcom. Oni bali się, że reszta się rozbiegnie i zadowolili się oddaniem za nią paru strzałów. Ciocia Zosia poszła jej szukać, prowadząc Anusię za rączkę. W pewnym momencie doszła do skrzyżowania ulic, a tam stała Panna Lusja i jakiś Niemiec celował do niej z karabinu. Panna Lusja kiwała na Ciocię, żeby nie podchodziła. Ona przypadkiem wpadła na tego Niemca, on do niej zaczął celować i groził zastrzeleniem. Panna Lusja wzięła do ręki krzyżyk, który miała na szyi i

zaczęła się modlić. Niemiec się z tego naigrawał „To ci nic nie pomoże” i zażądał od niej „kenkarty”, która właśnie do niej jakoś dotarła. Rodzice Panny Lusi przed I Wojną Światową mieszkali w Niemczech, w Zagłębiu Ruhry, gdzie jej ojciec pracował jako kolejarz i wrócili do Polski dopiero w latach dwudziestych. Panna Lusia urodziła się więc w Dortmundzie. Jak Niemiec to zobaczył, to się rozrzewnił „stamtąd jest moja żona” i kazał jej się szybko schować w krzakach i nie wychodzić z nich do godziny, do której miała trwać oblawa (krzyżyk jednak pomógł!). Dopiero wieczorem Panna Lusia wróciła do domu.

*Wacław Leszczyński*

## **Dlaczego Święta Wielkanocne są ruchome?**

Czy wiesz, dlaczego święta wielkanocne są „ruchome”? Raz wypadają pod koniec marca, innym razem w połowie kwietnia. A tak naprawdę co roku mają inną datę. O co w tym wszystkim chodzi? Czemu to takie skomplikowane?

Jeśli powiem ci, że o dacie świąt wielkanocnych decyduje pełnia księżycy, możesz być nieco oburzona/y. „To jakieś pogaństwo!” - pomyślisz. Nawet ci się nie dziwię. Ale wszystko ma swój sens, a ten wpis jest po to, by rozwiać twoje wątpliwości. Na początek przeniesiemy się w głęboką starożytność. W czasy, gdy to Egipt panuje nad ówczesnym światem. W Egipcie mieszkają Izraelici, potomkowie Józefa, który ocalił ten kraj od klęski siedmioletniego głodu.



Egipcjanie widzą, że Izrael rośnie w liczbę i siłę. Zaczynają traktować ich jak niewolników. Mężczyźni są zmuszani do morderczej pracy przy wyrobie cegieł. W późniejszym czasie faraon zadecyduje, że każde izraelskie dziecko płci męskiej ma być zabijane. Niewyobrażalne okrucieństwo. Ale Bóg czuwa nad swoim narodem. Powo-

łuje Mojżesz, który otrzymuje niezwykłą misję. Ma zrobić coś, co nie ma precedensu w całej historii ludzkości. Zamierza po prostu uciec ze swoim narodem spod tyranii faraona. Nadchodzi czas wyzwolenia.

I teraz coś, co jest istotne dla naszego tematu „ruchomych” świąt. Mojżesz planując ucieczkę, nie wybiera pierwszej lepszej daty. Ma doświadczenie pasterza (pasał przecież owce teścia swego Jetry) i wyznacza ucieczkę na pierwszą



pełnię wiosenną księżyca. Dlaczego? Każda/y z was, kto miała okazję wędrować nocą (np. w czasie harcerskich podchodów), wie, że pełnia księżyca, przy bezchmurnym niebie, to w zasadzie widna i jasna noc. Jeżeli Izraelici mieli uciekać nocą, najgorszym rozwiązaniem byłoby potykanie się w zupełnych ciemnościach. Ileż osób pogubiłoby się po drodze... Jak wolno odbywałyby się ten pochód... Tego Mojżesz nie mógł zrobić. Stąd wybór pełni księżyca.

A dlaczego wiosenna pełnia? Otóż Izraelici zabierali ze sobą dobytek, w tym zwierzęta : owce, kozy, osły, wielbłądy. W tamtych warunkach klimatycznych nie ma 4 pór roku, jak u nas, ale dwie: sucha i deszczowa. Pora sucha, która trwa pół roku, oznacza znikomą lub żadną ilość opadów i brak paszy dla zwierząt. Pora mokra to deszcze, które przy wysokiej temperaturze dobowej sprawiają, że wszystko się obficie zieleni. Jest karma dla zwierząt. A trzoda to mleko, sery, mięso – czyli zaplecze żywieniowe dla każdej rodziny. Coś bardzo ważnego. Nie sztuka uciec na pustynię i tam zginąć z głodu i pragnienia. Jak uciekać, to mądrze i z głową. Na pamiątkę tego ważnego wydarzenia wszystkie następne pokolenia Izraelitów będą co roku świętować Paschę w pierwszą wiosenną pełnię księżyca. Także Jezus spożyje Paschę z uczniami, a następnie odda swoje życie jako Baranek Boży w tym właśnie czasie.



**Podsumujmy:**

Święta Wielkanocne mają zmienną datę, ponieważ obchodzimy je w pierwszą wiosenną pełnię księżyca, czyli taką pełnię, która wypada po 21

marca. Stąd raz jest to koniec marca, raz początek kwietnia, innym razem połowa kwietnia. I nie ma w tym nic z pogańskiego kultu księżyca. Jest jedynie pamiątka dwu ważnych wydarzeń: wyjścia z niewoli egipskiej narodu wybranego oraz śmierci i zmartwychwstania Jezusa.

Czy już wiesz, o co chodzi? Czy potrafisz wyjaśnić to innym, którzy cię o to zapytają?

## **Sny od Pana Boga**

Kiedy pewnego razu babcia Marysia Kowal opowiadała wnukom biblijną historię o Józefie, sprzedanym do Egiptu, Jacka szczególnie zainteresował temat

proroczych snów.

- Ciekawe, czy teraz też mogłoby się to powtórzyć? - zastanawiał się głośno chłopiec.

I nikt się wówczas nie spodziewał, że niezwykła odpowiedź na to pytanie nadejdzie już niedługo.



A było to tak: Na święta wielkanocne cała rodzina została zaproszona do dziadziusiów Kowalów. Oprócz Malwinki z rodzicami i rodzeństwem, zjechał też wujek Adaś z ciotką Wiesią i czterolatkiem Adasiem. W pierwszy dzień świąt udano się

wczesnym rankiem na rezurekcję. W domu zostali tylko dziadzius i Adaś. Koło godziny ósmej tupot zmarzniętych nóg ogłosił na ganku powrót rodzinki z uroczystości Zmartwychwstania. Wszyscy mieli czerwone nosy i wnosili ze sobą do domu chłodny powiew świątecznego poranka. Na szczęście czekał już na nich odgrzany przez dziadziusia wielkanocny barszcz z szynką i jajkiem oraz całe mnóstwo innych świątecznych smakołyków. Po obfitym śniadaniu zaplanowano wyjście na spacer.

- Ja idę teraz na Mszę świętą, ale zaraz po niej umawiam się z wami pod lasem koło starej kapliczki - powiedział dziadzius. - Nie zapomnijcie tylko wziąć ze sobą smartfonów! Z kamerkami będziemy tropić wiosnę. A potem zrobimy konkurs na najciekawszą fotografię lub filmik. I będą nagrody!

Spacer był bardzo udany i tyle się na nim wydarzyło, że ledwie zdążono na obiad. Gdy babcia nalewała rosół, opowieściom i śmiechom nie było końca.

- Widzę, żeście się dobrze bawili – wyrozumiale powiedziała babcia. - Ale teraz już nie marudźcie, tylko bierzcie się do jedzenia, bo rosółek wystygnie.

Po obiedzie ogarnęło wszystkich miłe rozleniwienie. Adaś usnął u wujka Antka na kolanach, a dziadzius oświadczył, że po takiej porcji wrażeń też musi sobie trochę odpocząć. Wieczorem został przeprowadzony konkurs na najlepszą dokumentację fotograficzną ze spaceru. Laureatem wybrano jednogłośnie Jacka, któremu udało się sfilmować ucieczkę małego zajączka. Pozostali uczestnicy - a także babcia, która nie brała udziału w spacerze, bo krzątała się koło obiadu - też otrzymali od dziadziusia nagrody. Najciekawsze było to, że każda z nagród miała indywidualną, serdeczną dedykację i każda była inna. W przygotowanie tych prezentów dziadzius włożył z pewnością wiele serca i pracy.

W lany poniedziałek spadł rankiem obfity śnieg. Z tego powodu ksiądz zażartował sobie na wstępie do mszy świętej, że wita parafian w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia. Ale już koło południa zaczęły się roztopy, dlatego zdecydowano, że dzieci nie wyjdą na dwór. Żeby się jednak nie nudziły, dziadzius z babcią przynieśli wielkie pudło starych zabawek i autko napędzane pedałami. To autko upodobał sobie Adaś, który po kilku próbach zaczął się nim sprawnie poruszać. Starsze dzieci wyciągały tymczasem z kosza różności, coraz to wykrzykując z uciechy. W chwili gdy Malwinka wyjęła zalezioną w koszu bransoletkę, którą kiedyś chciała ofiarować Ani, nagle wybuchła głośna sprzeczka między Jackiem a Bronią. Do kłócących się podjechał pędem, udając radiowóz policyjny, Adaś. Chłopiec zawadził jednak swym pojazdem o nogi Malwinki. Dziewczynka przewróciła się i zaczęła płakać. Powstały rwetes przywołał do pokoju dorosłych. Zanim udało się ukoić wszystkie smutki, czar miłej zabawy prysnął. Został za to bałagan do uprzątnięcia. W trakcie robienia porządku w salonie wyszło na jaw, że Adaś porozjeżdżał samochodem kilka zabawek, w tym bransoletkę Malwinki. Otrzymał za to burę od swego taty. Siedział więc przy kolacji obrażony i milczący, i nie chciał jeść. Gdy ciocia Wiesia przyszła do kuchni, by go zabrać do mycia, zaczął pokasływać. Babcia położyła mu rękę na czole i orzekła:

- Gorączki nie ma. Nawdychał się pewnie kurzu ze starych zabawek i stąd ten kaszel.

Po wieczornej toalecie Adaś wyjątkowo szybko zapadł w sen. Za to Malwinka dość długo wierciła się w łóżku nie mogąc zasnąć. Gdy wreszcie usnęła, przyśniła jej się bójka z Adasiem o bransoletkę. Zobaczyła we śnie jak rozszalony chłopiec zrywa jej bransoletkę z ręki i zakłada ją sobie na szyję. I zaraz zaczyna się okropnie dusić. Malwinka obudziła się wystraszona, oblana potem. A wtedy usłyszała jakieś dziwne dźwięki. Nie całkiem oprzytomniała po śnie usiadła na łóżku i nasłuchiwała. Gdy jej oczy przywykły do mroku zobaczyła siedzącego na swoim posłaniu Adasia, który dziwnie, piejąco oddychał. Wystraszona, pobiegła zaraz obudzić dorosłych. Dziadzius natychmiast zadzwonił na 112 i bardzo szybko przyjechała na sygnale R-ka. Adasia zabrano do szpitala. Wujkowi Antosiowi i ciocie Wiesi, czekającym potem wraz z babcią przed salą zabiegową, niespokojnie biły serca, a czas dłużył się okropnie. Wreszcie w drzwiach pojawił się dyżurny lekarz i podszedł do wystraszonej rodziny.

- Chłopiec połknął małą sprężynkę, która utkwiała w okolicy krtani - powiedział.  
- To było powodem wystąpienia obrzęku oraz duszności. A także zagrożenia życia. Lecz teraz niebezpieczeństwo minęło.

- Chyba ją połknął podczas porządków w salonie. Przypominam sobie, że mając zajęte obie rączki, coś przytrzymał wargami - wyszeptała ciocia Wiesia.

- I dlatego pewnie zaczął pokasływać przy kolacji - dodała babcia.

- Dziękujemy, panie doktorze! Dziękujemy z całego serca, że ocalił pan naszego synka!



- Dziecko dotarło do szpitala naprawdę w ostatniej chwili - odparł lekarz. - Nie mógłbym już w niczym pomóc, gdyby karetka została wezwana trochę później. Stąd pomyślnie zakończenie tego zdarzenia to, w dużej mierze, państwa zasługa.

- To dlatego, że jeden z domowników miał dziwny sen... - szepnęła babcia.

- Proszę? - zaskoczony lekarz popatrzył na nią niedowierzająco.

Ale, ponieważ się śpieszył, nie czekał dłużej na dalsze wyjaśnienia. Na izbę przyjęć został właśnie przywieziony kolejny mały pacjent.

Dwa tygodnie po Wielkanocy całą rodzinę obiegła smutna wiadomość: nieoczekiwanie umarł dziadzius Kowal. Śmierć miał spokojną - zmarł po cichutku w nocy. Na rodzinnym spotkaniu po pogrzebie wszyscy się dziwili: tak dobrze wyglądał! Taki był żywotny! Kto by się tego spodziewał? A wtedy babcia Marysia opowiedziała po raz pierwszy o dziadziusiowym śnie.

- Któregoś razu przyśnili się dziadziusiowi jego rodzice. Widział we śnie, jak przyjechali po niego pięknie przystrojonym wozem konnym. „To znak dla mnie” - powiedział mi wtedy. Jakoś nie obudziło to wówczas mojego niepokoju. Dziadzius zawsze był sentymentalny, więc pomyślałam, że znowu się roztkliwił. Wkrótce potem zaproponował byśmy urządzili wspólne rodzinne święta wielkanocne u nas. Widziałam jak co wieczór ślęczał nad przygotowaniem okolicznościowych upominków. I często przy tym wspominał różne stare dzieje związane z całą naszą rodziną.

Tu babcia na chwilę się zamyśliła, a potem wzruszonym głosem dodała:

- Widać przeczuwał, że to będą jego ostatnie święta z nami. Dopiero teraz sobie uświadomiłam, że podczas Wielkanocy dziadzius się ze wszystkimi dyskretnie pożegnał.

Po powrocie z pogrzebu dziadka Malwinka długo nie mogła zasnąć. W mieszkaniu panowała od dawna nocna cisza, ale Malwince wydało się w pewnej chwili, że ktoś jeszcze kręci się po kuchni. Gdy wstała, zobaczyła w poświacie księżycowej mamusię, patrzącą przez odsłonięte okno na wygwieżdżone niebo.

- Mamusiu, czy mogę cię o coś zapytać? - szepnęła Malwinka.

- Pytaj, Malwiniu!

- Wtedy, gdy odjechała karetka z Adasiem, dziadzius przyszedł do naszego pokoju. Poprosił wszystkie dzieci, by razem z nim modliły się za Adasia. Myśmy wszyscy szybko się zmęczyli i przestali, ale dziadzius modlił się bardzo długo. W pewnej chwili usłyszałam, jak powiedział: „Boże, lepiej zabierz mnie, niż to dziecko!” Czy Pan Bóg wysłuchał tej modlitwy dziadziusia? I czy nie mógł ocalić Adasia i dziadka?

Mamusia mocno przytuliła Malwinkę do siebie.

- Nie znamy, Malwiniu, Bożych planów ani ich nie rozumiemy – odszepnęła. - Dziadzius powierzył los Adasia i swój Panu Bogu. A prawdziwa miłość jest zawsze gotowa do ofiary. Nawet tej największej, z własnego życia.

*Maria Klajn*

## ***Tak było....***

### **Niedziela, 8 marca - Niedziela Ad gentes**

Tego dnia w podczas wszystkich Mszy świętych w naszym kościele o misjach opowiadali, dzielili się swoim świadectwem, kwestowali i zapraszali do wspólnej modlitwy wolontariusze Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego.

Mam na imię Karolina i jestem wolontariuszką Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego we Wrocławiu. Wolontariat istnieje w naszym mieście od jedenastu lat. W tym czasie wysłaliśmy ponad pięćdziesięciu wolontariuszy na trzydzieści cztery projekty misyjne. Przyjechałam dziś do Państwa wraz z Anią i Radkiem. Ania dokładnie tydzień temu wróciła z projektu misyjnego w Gambii, a Radek podczas wakacji wybiera się na trzy miesiące na misje do Liberii, aby tam pomagać dzieciom. A ja jestem wolontariuszką szósty rok. Ale celem Wolontariatu, oprócz pracy na misjach, jest też przeprowadzanie zbiórek na misje: na dofinansowanie szkół, wyposażenie bibliotek i placów zabaw, sfinansowanie nauki i dożywianie dzieci. Bardzo ważnym projektem jest „Adopcja na Odległość” Dzięki niemu dzieci, które nie mają pieniędzy na naukę, mogą chodzić do szkoły, uczyć się i w przyszłości zdobyć potrzebny zawód i utrzymać swoją rodzinę. Adopcja polega na tym, że rodzic adopcyjny co miesiąc wpłaca 100 zł przez okres dwunastu miesięcy. Może mieć w tym czasie kontakt listowny z dzieckiem.

Nasza pomoc jest niezbędna, gdyż, niestety, w krajach misyjnych szkoły są płatne, a państwo nie wspiera działań oświatowych na rzecz najuboższych. Dla-



tego jeśli my nie pomożemy tym dzieciom, nie będą mogły się uczyć.

Jak to się stało, że znalazłam się w Wolontariacie? To było kilkanaście lat temu. Pewnego razu, kiedy byłam na Mszy św., usłyszałam, jak misjonarz opowiadał o działalności misyjnej. Już wtedy poczułam takie pragnienie, żeby kiedyś pojechać na misje. Ale byłam wówczas bardzo nieśmiała i zamknięta w sobie. Bałam się ludzi. W szkole bałam się podejść do tablicy. Chciałam pomagać innym, by uwierzyli w siebie i nie czuli się tak samotni, jak ja. Moi rodzice nie zawsze potrafili okazać mi wsparcie i w związku z tym często czułam, że nic w życiu nie osiągnę, nie zrealizuję swoich marzeń. W

związku z tym obawiałam się, że się nie nadaję do wyjazdu na misje. Ale postanowiłam oddać Panu Bogu te swoje słabości i lęki; zaufać Mu, że jeżeli ja mam pojechać na misje, to On będzie działał. Tak wstąpiłam do Wolontariatu. Poznałam wspaniałych ludzi, którzy pomogli mi uwierzyć w siebie. Przekonałam się, że mają takie same marzenia, jak ja; że chcą pomagać innym ludziom i wspierać ich. W końcu znalazłam takie miejsce, gdzie ludzie mnie rozumieją, są dobrzy, mają dobre serca. Brakowało mi tego.

Trzy lata temu pojechałam na półroczny projekt do Indii. Tam w szkole uczyłam języka angielskiego. A w ubiegłe wakacje pojechałam do Etiopii i tam prowadziłam obóz wakacyjny dla dzieci. Trwało to dwa miesiące.

W Indiach szkoła była ogromna. Chodziły do niej dzieci różnych wyznań: i katolicy, i protestanci, i wyznawcy hinduizmu. Szkołę tę prowadziły katolickie siostry. Klasy były ogromne – bardzo liczne. Na lekcje chodziło 50 – 60 uczniów. Zdarzało się, że nauczyciele bili dzieci kijami, aby sobie z nimi poradzić. Trudno było utrzymać w ryzach tak liczne klasy. Jednak ze względu na panującą biedę, nie można było tworzyć mniejszych klas.



Warunki życia i w pracy w Indiach były niełatwe. Na ulicach było bardzo brudno. Wszędzie chodziły krowy i różne inne zwierzęta; wszędzie leżały śmieci. Ludzie mieli bardzo trudne warunki mieszkaniowe, nie mieli nawet toalet. Całe liczne, wielopokoleniowe rodziny żyły w jednym pokoju, spały na jednym łóżku. Dla nas trudność stanowiły również warunki klimatyczne. Było bardzo duszno i wilgotno. Temperatura około 40 stopni. Ciężko by tam było żyć na dłuższą metę. Jak wspomniałam byłyśmy tam tylko pół roku.

Natomiast w Etiopii pierwszego dnia obozu przyszło około trzydzieścioro dzieci, a ostatniego dnia było ich 160. Dla nas było to takie niesamowite świadectwo, że im się podoba, że czują się dobrze i cieszą się z tego, że ktoś z nimi jest i ktoś w nie wierzy. Kiedy przyjeżdżałyśmy do jakiejś wioski, to dzieci natychmiast biegły za samochodem, a kiedy się zatrzymywał, podchodziły do nas, dotykały naszych włosów i skóry. Cieszyły się, że z nimi jesteśmy. Kiedy widziałam uśmiech na ich twarzach, niczego więcej nie potrzebowałam do szczęścia. Okazywało się, że przez to samo, że człowiek jest, może przynieść wiele radość.

Średnia wieku w Etiopii to 50 lat. Jest to związane z brakiem higieny i leków. Mieszkańcy pokazywali nam też, w jakich warunkach mieszkają. To były takie domki z patyków i błota o podstawie w kształcie koła. W domkach tych było wilgotno, ciemno i zimno. Ludzie opowiadali, że w nocy w jednej połowie domku śpią zwierzęta, żeby nie zaatakowały ich hieny, a w drugiej – cała rodzina. Dzieci śpią na łóżku zbudowanym z gałęzi, a rodzice – w kuchni, która wygląda tak, że jest tam palenisko ułożone z kilku kamieni. Ludzie jedzą tylko po to, aby zaspokoić głód. Nie tak, jak u nas. My jemy różne łakocie: lody, cukierki... Tu podstawą wyżywienia są liście bananowca albo gotowana czy pieczona kukurydza. Poza tym ludzie nie mają warunków do zachowywania higieny osobiste, do mycia. Brakuje bieżącej wody. Często nawet piją brudną wodę. Dzieci, które podchodziły do nas, tak naprawdę były brudne i miały zniszczone ubrania. W większości nie miały butów. W miejscowości, do której przyjeżdżamy od pięciu lat, koleżanka dała pewnemu chłopcu koszulkę. Po dwóch latach wyszedł na nasze spotkanie i miał na sobie właśnie tę samą koszulkę – podziurawioną, brudną i zużytą.

W Etiopii spotkałyśmy się z siostrami z Indii. Poświęciły całe swoje życie, żeby pomagać innym. Zbudowały klinikę dla chorych, pozyskują potrzebne fundusze na lekarstwa, budują szkoły. I codziennie rano, kiedy przychodziłyśmy do nich na modlitwę, to siostry dziękowały Bogu za jeszcze jeden dzień, w którym mogą drugiemu człowiekowi coś dobrego uczynić. Prosiły też, by Pan Jezus wskazywał im nadal osoby, które potrzebują ich pomocy. To było niesamowite, bo siostrom często samym czegoś brakowało. Same nie miały pieniędzy. Państwo często utrudniało im działalność, a one w tym wszystkim potrafiły pomagać innym.

Kiedy zobaczyłam, jak żyją ludzie w Etiopii, zrobiło mi się bardzo przykro. Pomyślałam, że w Polsce nieraz narzekałam, że czegoś mi brak, a inni to mają.

Czasem miewałam nawet pretensje do Pana Boga, że to przecież niesprawiedliwe. Tymczasem zobaczyłam, że w Etiopii ludzie nie mają nic, a są szczęśliwi. Cała rodzina mieszka w jednym pomieszczeniu. Starsze rodzeństwo opiekuje się młodszym. Oni się kochają i to jest najważniejsze w życiu, a nie to, co się posiada.



Kiedyś miałam żal do Boga, zazdrościłam innym szczęśliwego dzieciństwa, którego ja nie miałam. A teraz wiem, że Pan Bóg każdego z nas kocha i dla każdego z nas ma swój plan, a to, co kiedyś przeżyłam, mogę wykorzystać, by pomagać innym ludziom. To jest błogosławieństwo i bardzo się cieszę, że to odkryłam.

W Kamerunie, państwie o bardzo trudnej sytuacji politycznej, z problemami w rodzaju handlu ludźmi i prostytucją nieletnich, a także zmuszaniem dzieci do pracy, posługuje też nasz ksiądz, Artur Bartol. Zajmuje się dziećmi i młodzieżą. W ostatnim czasie dzięki jego staraniom został przebudowany internat dla dzieci, wybudowane technikum i szkoła zawodowa. Dzisiaj jesteśmy tutaj, aby zbierać potrzebne środki na oratorium dla dzieci w Kamerunie oraz na jego wyposażenie, aby dzieci mogły tam rozwijać swoje talenty. Prosimy o wsparcie i o modlitwę.

Tak naprawdę każdy z nas może pomagać drugiemu człowiekowi. Wczoraj usłyszałam takie zdanie: „Nawet jeśli moje cierpienie może pomóc tylko jednej osobie, to jest ono wartościowe”. Jeżeli tylko oddamy Panu Bogu nasze słabości i nasze cierpienie, to On pokaże nam kogoś, komu też możemy pomóc. I wcale nie trzeba być misjonarzem, żeby pomagać ludziom. Każdy ma taką swoją małą misję w miejscu, gdzie się znajduje. Czasem tą misją jest zwykłe podanie dłoni, uśmiech i zapytanie: „Jak się czujesz?” Może nie zmienimy całego świata, ale zmienimy świat tej jednej osoby.

## **Niedziela 15 marca**

Rozprzestrzeniający się od grudnia ubiegłego roku na całym świecie koronawirus dotarł do Polski. Ponieważ stanowi poważne zagrożenie dla życia ludzkiego, zwłaszcza dla osób starszych i chorych, władze naszego kraju podjęły szereg kroków mających na celu zapobieżenie dalszym zachorowaniom. Decyzje, które zapadły w ostatnich dniach, zmieniły naszą codzienność. Pozamykane zostały szkoły, przedszkola i żłobki, a także duże galerie handlowe. Niedozwolone są nie tylko imprezy masowe, ale również zakazane są wszelkie zgromadzenia, w których uczestniczy ponad pięćdziesiąt osób. Do sklepów nie wolno wchodzić

większej ilości osób jednocześnie. Dlatego kolejki ustawiają się na zewnątrz. W niektórych sklepach, np. w sieci Hert, pracownicy otrzymali specjalne maski ochronne. Zabronione są odwiedziny w szpitalach, hospicjach, domach pomocy społecznej. Zamknięte są restauracje i inne lokale gastronomiczne. Osoby powracające z zagranicy oraz te, które miały styczność z wirusem, objęte są dwutygodniową kwarantanną. Zachęca się pasażerów MPK, by, jeśli to możliwe, nie korzystali z transportu miejskiego, bowiem w skupisku pasażerów łatwo o zakażenie. W autobusach jeżdżących w dzielnicach należących do naszej parafii można dostrzec wyświetlane komunikaty. Odgradzona jest też część autobusu koło kabiny kierowcy w celu uchronienia go przed zarażeniem. W aptekach zabrakło masek ochronnych, płynów antybakteryjnych i rękawiczek nitrylowych. We wrocławskich przychodniach przyjmuje się tylko pacjentów, którzy byli wcześniej zarejestrowani na określoną godzinę.

**W związku z trudną sytuacją Kościół katolicki podjął decyzje, mające ułatwić wiernym ochronę przed zataczającą coraz szersze kręgi epidemią.**

„Rekomendujemy biskupom udzielenie dyspensy od obowiązku niedzielnego uczestnictwa we Mszy świętej m. in. osobom w podeszłym wieku, z objawami infekcji, dzieciom i młodzieży oraz osobom, które czują obawę przed zarażeniem” - czytamy w komunikacie Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski.

Skorzystanie z dyspensy oznacza, że nieobecność na mszy niedzielnej we wskazanym czasie nie jest grzechem. KEP zachęca te osoby do modlitwy oraz duchowej łączności ze wspólnotą Kościoła poprzez transmisje radiowe, telewizyjne lub internetowe.

Ponadto Rada Stała wydała kolejne zalecenia dla duchownych i wiernych zachęcając do tego, aby znak pokoju przekazywać bez podawania rąk, powstrzymać się od oddawania czci relikwiom poprzez pocałunek lub dotknięcie, rezygnować z napełniania kropielnic wodą święconą. Na kratki konfesjonałów powinny zostać nałożone folie ochronne.

W sobotę o godzinie 20 przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki wygłosił orędzie związane ze stanem zagrożenia epidemicznego w kraju. Abp Gądecki poprosił o przyjęcie ze zrozumieniem ograniczenia liczby uczestników liturgii w kościele do pięćdziesięciu osób, które – jak powiedział - płynie z troski o zdrowie wszystkich.

„W związku ze wspomnianym ograniczeniem zachęcam wszystkich pozostałych wiernych do korzystania z dyspensy od uczestnictwa w niedzielnej Eucharystii i przeżywania Jej za pośrednictwem środków społecznego przekazu. Serdecznie dziękuję mediom, które - rozumiejąc potrzeby ludzi wierzących - przygotowały dodatkowe propozycje w tym względzie” – dodał przewodniczący KEP.

W związku z powyższymi zaleceniami w niedzielnych Mszach św. w naszym kościele uczestniczyło bardzo niewiele osób. Organy milczały, jakby i one



uległy dość powszechnej obawie przed zarazą, której śmiertelne żniwo we Włoszech przekroczyło 700 osób w ciągu doby, zaś w Hiszpanii – 400. W Polsce liczba zarażonych było 111 osób.

**Piątek, 20 marca** – w Drodze Krzyżowej uczestniczy niezbyt wielu wiernych. Więcej osób przychodzi na Eucharystię

**Niedziela, 22 marca** - również niewielka frekwencja podczas Mszy św. Nic dziwnego. Tego dnia stwierdzono obecność wirusa u 634 osób.

**Wtorek, 24 marca - Najważniejsze zmiany, które obowiązują od 24 marca do 11 kwietnia 2020 r.**

- Zakaz poruszania się poza domem w grupach większych niż 2 osoby i w odległości bliższej niż 1,5 m (nie dotyczy rodzin).
- Zakaz wychodzenia z domu poza wyjątkowymi, niezbędnymi do życia sytuacjami (po zakupy, do pracy, do lekarza, z psem).
- W mszach i innych obrzędach liturgicznych (np. pogrzebach) może brać udział maksymalnie 5 osób (nie licząc służby liturgicznej).
- W komunikacji miejskiej pomiędzy pasażerami obowiązuje nakaz utrzymania odległości 1,5 metra. Autobusami i tramwajami może od teraz podróżować o połowę mniej pasażerów niż jest w nim miejsc siedzących.
- Przestrzegania ograniczeń będzie pilnować policja.
- Złamanie przepisów grozi karą - można dostać mandat w wysokości nawet 5000 zł.

**Prezydium Konferencji Episkopatu Polski przekazało biskupom diecezjalnym wytyczne dotyczące okresu Wielkiego Postu oraz zbliżających się świąt Wielkiej Nocy. Jednak pochodzą one sprzed wydania zmian dotyczących ilości osób mogących się gromadzić w kościele lub innym miejscu kultu. Z zaleceń KEN wynika natomiast, że:**

- Episkopat utrzymał zalecenie udzielania wiernym dyspensy od obowiązku uczestnictwa w niedzielnej mszy świętej, w tym Niedzieli Palmowej.
- Nie będzie święcenia pokarmów w Wielką Sobotę, ani używania kropidła w Wigilię Paschalną i Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego.
- W Wielką Sobotę nie będzie święcenia pokarmów na wielkanocny stół. Zamiast tego proponowane jest błogosławieństwo posiłku w domu przed śniadaniem wielkanocnym, zgodnie z Księgą „Obrzędy błogosławieństw dostosowane do zwyczajów diecezji polskich”.

Świątynie w Wielkim Poście mają pozostać otwarte w ciągu dnia, a w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę - także w nocy. W związku z ograniczeniami sanitarnymi, jakie obejmują udział w mszach św., biskupi zachęcać będą wiernych, aby korzystali z możliwości nocnej Adoracji Najświętszego Sakramentu w Wielki

Piątek, a także z możliwości adoracji Najświętszego Sakramentu w Grobie Pańskim w Wielką Sobotę.

**Środa, 25 marca**

**Poświęcenie Kościoła w Polsce  
Najświętszemu Sercu Jezusa i Niepokalanemu Sercu Maryi**

**Przewodniczący Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki zawierzył Polskę Najświętszemu Sercu Jezusa i Niepokalanemu Sercu Maryi. Akt odbył się w duchowej łączności z sanktuarium Matki Bożej w Fatimie. Abp Stanisław Gądecki poprosił kard. Manuela José Macário do Nascimento Clemente, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Portugalii, aby włączył również Kościół w Polsce w akt zawierzenia, którego dokonał w Sanktuarium Matki Bożej w Fatimie 25 marca 2020 roku w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego.**

**Najświętsze Serce Jezusa, Lekarzu ludzkich dusz,**

Synu umiłowany, miłosierne Oblicze Ojca! Kościół pielgrzymujący na ziemi, Twój lud żyjący w Polsce, w Europie i na całym świecie, spogląda na ranę w Twym otwartym boku, źródło naszego zbawienia, i błaga:— *w tej wyjątkowej godzinie pełnej cierpienia wspomagaj Twój Kościół, bądź natchnieniem dla rządzących narodami, wsłuchuj się w głosy ubogich i cierpiących, wspieraj pokornych i uciśnionych, uzdrawiaj chorych i grzeszników, podnoś na duchu przygnębionych i zniechęconych, przywracaj wolność jeńcom i więźniom i wybaw nas od pandemii, która nas dotyka.*

**Najświętsze Serce Jezusa, Lekarzu ludzkich dusz,**

wyniesiony na wyżyny Krzyża, dotknięty przez ucznia w Wieczerniku! Kościół pielgrzymujący na ziemi, Twój lud żyjący w Polsce widzi w Tobie obraz czułego uścisku Ojca wobec ludzkości. Ten uścisk pragniemy – w Duchu Miłości – przekazać sobie nawzajem, jak to polecałeś uczniom przy umywaniu nóg, i błagamy:— *w tej wyjątkowej godzinie pełnej cierpienia, wspieraj dzieci, osoby starsze i najstarszych, pocieszaj lekarzy, pielęgniarki, pracowników służby zdrowia i opiekunów-wolontariuszy, umacniaj rodziny i wzmacniaj w nas poczucie obywatelskiej powinności i solidarności, bądź światłem dla umierających, powitaj umarłych w swoim Królestwie, chroń nas od wszelkiego zła i wybaw nas od pandemii, która nas dotyka.*

**Najświętsze Serce Jezusa, Lekarzu ludzkich dusz, Synu Przenajświętszej Dziewicy Maryi!**

Przez Serce Twej Matki, której oddajemy Kościół pielgrzymujący na ziemi, narody Polski i tak wielu innych krajów, które od wieków są Twoje, proszą dziś: przyjmij zawierzenie Twego Kościoła. W świetle Twojego zmartwychwstania, objawionym tu trojgu dzieciom jako ucieczka i droga prowadząca do Twego Serca, poświęcamy się Twemu Przenajświętszemu Sercu i oddajemy Kościół w opiekę Niepokalanemu Sercu Maryi. Przenajświętsza Dziewico Maryjo, Pani

Różańcowa z Fatimy, Bądź Uzdrawieniem Chorych i Ucieczką dla uczniów Chrystusa, zrodzonych pod Krzyżem Jego miłości. Niepokalane Serce Maryi, któremu się zawieramy:— *w tej wyjątkowej godzinie pełnej cierpienia, przyjmij tych, którzy odchodzą, dodawaj otuchy tym, którzy się Tobie poświęcają, odnow wszechświat i ludzkość.* Amen.

**Piątek, 27 marca** – Papież Franciszek modlił się przed krzyżem św. Marcelego na Placu św. Piotra w Rzymie o odwrócenie pandemii koronawirusa. Krzyż św. Marcelego nie jest przedmiotem magicznym, lecz znakiem wiary w Chrystusa Ukrzyżowanego, któremu dana jest wszelka władza na niebie i na ziemi, również w dniach szerzenia się zarazy.

My również jednoczyliśmy się z ojcem świętym w modlitwie, uczestnicząc w Drodze Krzyżowej i Eucharystii w naszym kościele parafialnym oraz za pośrednictwem mediów.

***Tak będzie, jak Bóg da...***

**Czwartek, 2 kwietnia – 15 rocznica śmierci Jana Pawła II**

**Piątek, 3 kwietnia** – pierwszy piątek miesiąca.

**Sobota, 4 kwietnia** – pierwsza sobota miesiąca

**Niedziela, 5 kwietnia** – Niedziela Palmowa

**Uwaga! Z uwagi na epidemię koronawirusa nie odbędą się rekolekcje wielkopostne. Cóż, człowiek myśli Pan Bóg kreśli...**

**9 kwietnia – Wielki Czwartek -**

**10 kwietnia – Wielki Piątek -**

**11 Kwietnia – Wielka Sobota**

**Niedziela, 12 kwietnia – Zmartwychwstanie Pańskie**

**Poniedziałek, 13 kwietnia – Poniedziałek Wielkanocny**

**Czwartek, 16 kwietnia – urodziny Papieża – seniora Benedykta XVI**

**Niedziela, 19 kwietnia – Niedziela Miłosierdzia Bożego**

Piętnaście lat temu kardynał J. Ratzinger został wybrany na papieża i obrał imię Benedykta XVI.

**Środa, 22 kwietnia – Dzień Ziemi**

**Czwartek, 22 kwietnia – św. Wojciecha biskupa i męczennika**



**Sobota, 25 kwietnia – św. Marka Ewangelisty**

**Niedziela, 26 kwietnia – Niedziela Biblijna** – inaugurując w Polsce Tydzień Biblijny

Ogólnopolska Niedziela Modlitw za Kierowców

**Środa, 29 kwietnia – Dzień Męczeństwa Duchowieństwa Polskiego**

# NASZE WSPÓLNOTY

## ŻYWY RÓŻANIEC

### **Intencje:**

1. Za cały świat walczący z pandemią koronawirusa: za lekarzy, służby medyczne, wszystkie osoby zaangażowane w niesienie pomocy ofiarom zarazy; za chorych i ich rodziny; za odbywających kwarantannę; za tych, którzy utracili bliskie osoby i przeżywają żalobę po ich odejściu.
2. O godne i spokojne przeprowadzenie w najodpowiedniejszym terminie wyborów Prezydenta RP i głosowanie zgodne z sumieniem i nauczaniem społecznym Kościoła.
3. Za wszystkie osoby będące pod wpływem uzależnień, aby otrzymały pomoc i były otoczone opieką.
4. O dobre przeżycie zbliżających się Świąt Zmartwychwstania Pańskiego.
5. Za kapłanów o wierność powołaniu i radość płynącą z pełnienia posługi mimo trudności.
6. Za papieża seniora Benedykta o potrzebne łaski.
7. Za Księdza Proboszcza o zdrowie, cierpliwe znoszenie wszelkich trudnych doświadczeń; o to, by był dla wszystkich osób, które się z nim zetkną drogowskazem do Boga.
8. Za ciężko chorego księdza Leszka z Boleścina o zdrowie o wytrwałość w cierpieniu
9. Za Grażynę z okazji urodzin o zdrowie i Boże błogosławieństwo oraz o obfitość łask dla jej najbliższej rodziny: córek, zięciów i męża
10. Za Henryka i Łucję z Chrzastawy o zdrowie i Boże błogosławieństwo.
11. Za Dawida – młodego mężczyznę cierpiącego na chorobę nowotworową
12. Za siostry Franciszkanki.
13. Za Polaków na obczyźnie o wszelkie łaski Boże.
14. Za dzieci, które w tym roku szkolnym przygotowują się do I Komunii Świętej o to, by przyjęcie tego sakramentu nastąpiło w najwłaściwszym momencie.
15. Za Ryszarda, który po ciężkim wypadku będzie poddany poważnym operacjom i rehabilitacji – o pomyślny przebieg zabiegów i pokój wewnętrzny oraz za żonę Grażynę

16. Za Stanisława Krzysztofa i jego małżonkę Dorotę o zdrowie i wszelkie Boże błogosławieństwo.

## **GRUPA FLORYSTYCZNA RYCERZE ŚW. JACKA**

Zazwyczaj przed Świętami Wielkanocnymi obie grupy mają sporo pracy, gdyż przygotowują dekorację Grobu Pańskiego i Ciemnicy. Pomagają w tych pracach wszystkie chętne osoby. Jak to będzie w tym roku? Chyba w chwili, gdy powstaje obecny numer gazetki parafialnej, nikt tego do końca nie wie. Jednak chętnych do pracy nie brakuje i mają nadzieję, że dwie pięcioosobowe grupy, pracując na zmianę, na pewno uporają się ze wszystkim w ciągu kilku godzin.

## **LITURGICZNA SŁUŻBA OLTARZA**



## **Sakrament Chrztu Świętego przyjęli:**



*Alicja Zuzanna Wądołowska*

*Juliusz Marceli Giżycki*

*Klaudia Anna Grabowska*

Naszym najmłodszym Parafianom życzymy obfitych łask Bożych i opieki Matki Najświętszej, aby rośli na pociechę Rodzicom, wzrastali w mądrości, dobroci i pobożności.



**Do Domu Ojca odeszli:**

*Edward Jasionka*

*Franciszka Felińczak*

*Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie...*



# ***Porządek nabożeństw:***

***W dni powszednie Msze święte sprawowane o godz. 18.00***

## ***Msza św. niedzielna jest sprawowana***

***w sobotę o godz. 18.00 oraz w niedzielę:***

***o godz. 9.00 – suma,***

***o godz. 11.00 – Msza św. z udziałem dzieci szkolnych,***

***o godz. 13.00 – Msza święta dla Rodziców z małymi dziećmi,***

***o godz. 18.00 – Msza św. z udziałem młodzieży.***

***Spowiedź św. pół godziny przed Mszą świętą.***

## ***Triduum Paschalne***

***W Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielką Sobotę Liturgia rozpocznie się o godz. 18.00***

***Po Liturgii Wielkiej Soboty Ksiądz Proboszcz udzieli błogosławieństwa pokarmów świątecznych Parafian.***

***W Wielkanoc i Poniedziałek Wielkanocny Msze święte będą sprawowane w porządku niedzielnym.***

## ***Zespół redakcyjny:***

***Danuta Tettling – tel. 661 693 581***

***Adres mailowy : danutatettling@rambler.ru***

***o. Kazimierz Marchaj OPraem***

***Konsultacja - ks. prof. Wiesław Wenz***

***Adres mailowy: wwenz@archidiecezja.wroc.pl***

***swojczyce@archidiecezja.wroc.pl***

***Piotr Tettling (poligrafia) – tel. 601 155 492***

***Wersja elektroniczna czasopisma - www.swojczyce.archidiecezja.wroc.pl***



**Wszystkich Czytelników naszej gazetki parafialnej, zwłaszcza osoby młode, serdecznie zachęcamy do współpracy. Mamy nadzieję, że w dobie internetu uda się Państwu podzielić z nami swymi spostrzeżeniami i pomysłami. Czekamy na fotografie dzieci ochrzczonych w naszym kościele, zdjęcia nowożeńców i jubilatów, a także osób, które odeszły do Domu Ojca. Zapraszamy do współpracy polegającej na udostępnianiu ciekawych tekstów – wspomnień, notek biograficznych, reportaży. Czekamy na Państwa sugestie i uwagi krytyczne. Można je nadsyłać na adres: [danutatettling@rambler.ru](mailto:danutatettling@rambler.ru)**